

Gdzie ojca nie ma, tam, Pismo mówi: WUJA słuchał będziesz.

O. Zagłoba do R. Kowalskiego

Pismo Studentów

WUJ

Wiadomości Uniwersytetu Jagiellońskiego



Juvenalia

CZERWIEC 2002

MIESIĘCZNIK NR 8 (126) Rok VI

ISSN 1429-995X

Rozdawany bezpłatnie

USA 0 USD, KANADA 0 CAD, WIELKA BRYTANIA 0 GBP, AUSTRIA 0 ATS, NIEMCY 0 DEM, FRANCJA 0 FRF, RUS 0 RUB

<http://wuj.bratniak.krakow.pl>

Wstępny WYSTĘPNYM OKIEM



Czas upływa nieubłagannie, redaktorzy „WUJ-a” również podlegają jego prawom i starzeją się, kończą studia, wstępują w związki mniej lub bardziej formalne, a co poniektórzy zyskują status „żonatych, dzieciatych i w ogóle straconych dla świata”. Ponad trzy lata upłynęły od chwili, kiedy jako nieopierzeni, ale pełni zapału i pomysłów, świeżo upieczeni dziennikarze, przejęliśmy dotychczasowy nieregularnik w swoje ręce. Teraz stara gwardia odchodzi i ustępuje miejsca młodszym kolegom, mając nadzieję, że niejednen z nich, po zdobyciu pierwszych doświadczeń w „WU-u”, zechce na poważnie zająć się dziennikarstwem.

Te trzy lata, przez które współtworzyliśmy „WUJ-a”, to 31 wydanych numerów, setki zapelnionych stron, długie godziny spędzone na dyskusjach nad kształtem pisma i jego linii programowej, zażarte boje kolegium redakcyjnego o to, czy dany artykuł opublikować czy wrzucić do katalogu „niewykorzystane”, ślęczenie każdego miesiąca do 5 nad ranem przed oddaniem materiałów do naświetlarni, raz na jakiś czas potykanie się ze zmorą każdej redakcji, czyli tzw. chochlikiem redakcyjnym, który nieraz poważnie mieszał nam szyki. To również przyspieszone tempo życia, nawiązywanie nowych znajomości, a nierzadko i przyjaźni, nawyk zaglądania w niemal każdą dziurę i zbierania informacji, gdzie się tylko da, pozapychane skrzynki internetowe i satysfakcja z opublikowanych artykułów. Jednocześnie to wspomnienia wielu zabawnych chwil, związanych z psikusami, jakie zdarzało nam się robić czytelnikom, z których największą furorę zrobiła ubiegłoroczna prima-aprilisowa informacja o planach budowy trzech nowych akademików o wdzięcznych nazwach: „Atos”, „Portos” i „Aramis”. Po wypuszczeniu tegoż artykułu w szeroki świat otrzymaliśmy kilka telefonów z pytaniami o szczegóły a do naszej redakcji zawiątał przedstawiciel pewnej firmy budowlanej, który był już gotów do wzięcia udziału w konkursie na wygranie przetargu na budowę akademików. Słyszając nasze sprostowanie, zbłądł jak ściana i wymamrotał pod nosem: *A niech to wszyscy diabli! Jak ja się teraz szefowi na oczy pokażę?! Zapewniałem, że umowę mamy w kieszeni!* Jego mina mówiła, że szef widział już swój podpis na kontrakcie a teraz on, nieszczęśnik, który rzekomo cały interes nagrał, zamiast marzyć o podwyżce może zacząć myśleć, o tym, w jaki sposób ocalić własną skórę. Niestety, w żaden sposób nie byliśmy w stanie pomóc biedakowi, który nie zwrócił uwagi na datę wydania numeru...

Dziękuję wszystkim, którzy w tym czasie przewinęli się przez naszą redakcję – jedni przemylekali jak meteoryty, zostawiając po sobie pojedyncze teksty, inni zostawali u nas dłużej, a byli i tacy, których niemal całe studia upłynęły pod hasłem „WUJ” (najlepszym tego przykładem był nasz jednoosobowy dział sportowy w postaci Konrada Welpy, który przez blisko 8 (!) lat emocjonował się na łamach „WUJ-a” sportowymi osiągnięciami studentów, zyskując tym samym miano WUJ-owego matuzalema). I właśnie przede wszystkim tym ostatnim składam podziękowania za wszystkie chwile poświęcone pracy redakcyjnej, za niezawodność i entuzjazm, słowa uznania i wyrazy konstruktywnej krytyki, za chwile wspólnej radości i momenty wzajemnych sporów. Jednocześnie pragnę podziękować za współpracę naszemu Wydawcy – Zarządowi Fundacji Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak” i jej Prezesowi – Grzegorzowi Murzańskiemu i Viceprezesom – Edycie Pogwizd i Mariuszowi Pomarańskiemu, a także wszystkim tym, dzięki którym nasza praca miała sens. Do zobaczenia „gdzieś na szlaku”!

Izabela Podplomyk
Redaktor naczelny

Ogłoszenie

Zarząd Fundacji Studentów i Absolwentów Uniwersytetu Jagiellońskiego „Bratniak” ogłasza konkurs na stanowisko redaktora naczelnego Pisma Studentów „WUJ”. Poszukujemy osoby kreatywnej, dyspozycyjnej, posiadającej doświadczenie w pracy dziennikarskiej.

Podania zawierające CV (z dopiskiem „Zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach rekrutacyjnych”) oraz plan działalności pisma w I semestrze roku akademickiego 2002/2003 należy składać w Biurze Zarządu - DS „Piast”, ul. Piastowska 47, do dnia 15 lipca 2002 roku.

SPIS TRECI

Str. 3

Jagielloński festiwal nauki

*Kilkudniowe wariacje juvenaliowe
Juwenalia 2002*

Str. 4

*Czy nauka pójdzie w las?
Studiowanie na dwóch kierunkach*

Str. 6

*Władcy biblioteki
Biblioteka Jagiellońska raz jeszcze*

Global Village

Str. 7

*Zwierzę nie jest rzeczą
Kampania Stowarzyszenia Ekologiczno
– Kulturalnego „Klub Gaja”*

Str. 8

*Nie mam recepty na życie
Wywiad z Jackiem Kaczmarem*

Str. 10

*Nadzieja w jaskini złudzeń
Dni Tischnerowskie*

Str. 12

*Zauważono małą myszkę
Rozmowa z Agnieszką Cichą –
najmilszą UJ
v-ce najmilszą uczelnią krakowskich*

Str. 14

*Nieco inny krakowski kabaret
Kabaret Pod Wyrwigroszem*

Str. 15

*Prawda czy nieprawda?
Przewodnik podyplomowy 2002*

*Tłumacz chorób
Zapowiedź nowości wydawnictwa
ZNAK*

Str. 16

*Pod krzywym paragrafem
Sportowy maj studentów UJ*

Str. 17

Nie taki wampir straszny

Str. 18

Piastonia ad 2002

Magia galerii

JAGIELLOŃSKI FESTIWAL NAUKI

W tym roku po raz trzeci zorganizowano Jagielloński Festiwal Nauki, którego myślą przewodnią było hasło „Blaski i cienie nauki”. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, tym razem projekt założył współpracę UJ z innymi krakowskimi uczelniami (AGH, PK, PWST, AR, AE, AP) a także instytucjami naukowymi (PAU, PAN, British Council, Instytut Fizyki Jadrowej im. Henryka Niewodniczańskiego). 17 maja w południe odbyło się uroczyste otwarcie festiwalu przez rektorów, którzy bezpośrednio po tym udali się do Collegium Novum, gdzie po raz pierwszy użyto wahadła Foucaulta, inaugurując tym samym dwudniowe demonstracje obrotu ziemi. 17 i 18 maja zaproszeni goście wygłosili szereg interesujących referatów z różnych dziedzin nauki, np. „Czy polityka musi być brudna?”, „Cierpliwość atmosfery ziemskiej”, „Ciało Turyńskiego zagadki dla fizyków”, „Czy natura może ograniczyć rozwój cywilizacji?”.

W czasie, kiedy w Collegium Novum i Collegium Witkowskiego odbywały

się wykłady, w namiotach rozstawionych w pobliżu Uniwersytetu można było obejrzeć liczne atrakcje, przygotowane przez przedstawicieli uczelni, wśród których były m.in. mamucie zęby, pokaz sokołów, wirtualne laboratorium, a także doświadczenia chemiczne i fizyczne, gra w szachy z robotem czy prezentacja ćwiczeń logopedycznych oraz zabaw dydaktycznych. Na parterze Coll. Novum działało kino festiwalowe prezentujące krótkie filmiki o ciekawostkach naukowych. Collegium Medicum przygotowało z kolei pokaz udzielania pierwszej pomocy, przeprowadzania testów i badań oraz zaoferowało zainteresowanym szereg wykładów. W tym czasie na estradzie przed Coll. Novum odbyły się pokazy walk, występy studenckich zespołów oraz zaprezentowano spektakle teatralne. Na wieczory zaplanowano wystawianie spektakli przez studentów PWST oraz występ Baletu Form Nowoczesnych AGH. (iz)

KILKUDNIOWE WARIACJE JUWENALIOWE

W piątek około godziny 11 ruszył z Miasteczka pochód przebranej młodzieży studenckiej. Jak wnikliwi obserwatorzy corocznych obchodów Juwenaliów stwierdzili, w tym roku było szczególnie kolorowo; znakomicie miał się „Słoneczny Patrol”, wesołe przerwy, prostytutki czy

Japończyków, spieszenie się stamtąd ewakuującą. Było gwarnie, kolorowo, tłoczno, spontanicznie i przede wszystkim wesoło. Po przemaszerowaniu wokół Sukiennic wszyscy skupili się pod sceną, gdzie, jak co roku, władze miasta, z pewnymi obawami co prawda, przekazują studentom klucze do bram grodu Kraką. Niektórzy na tę okazję, dbając o wygodę, przyciągnęli ze sobą fotele i tapczany, by móc w komfortowych warunkach przyglądać się tej ceremonii. Tłum entuzjastycznie reagował okrzykami na to, co działo się na scenie. Tego południa nawet pogoda dopisała; słońko świeciło tak mocno, jak mocna była atmosfera na Rynku. **Oj! Było gorąco!!! I to na tyle, że chłodne piwko już nie starczało tym, którzy ukojenie znaleźli dopiero**

taplając się w fontannie (z chłodnym piwkiem w dłoni oczywiście). Jako, że kreatywnym dziś być trzeba, a oryginałów w Krakowie nie brak (tak przynajmniej mówią statystyki), można było oglądać niezwykle pojazdy jeżdżące, które mniej lub bardziej przypominały samochody. Wokół Rynku krążyły ciężarówki (dominował nasz dobry stary Star), kolorowe osobowe, a jak na potencjalnych rolników przystało,



Pochód juwenaliowy (fot. Tomasz Pikula)

piraci. Część grupy zapragnęła przypomnieć się zmotoryzowanym Krakusom oraz zamanifestować swe wspaniałe nastroje i w tym celu wyszła nieco wcześniej. W okolicach gmachu głównego AGH wstrzymano na kilkanaście minut ruch samochodowy, policjanci byli bezradni, cierpliwie znosząc nasze wybryki.

Koniec końców, przebiegały trafiały na Rynek, zmieniając jego oblicze na parę godzin (widzieliśmy spłoszoną wycieczkę



NAUKA ON-LINE. STYPENDIA DO USA.

Z ofert mogą skorzystać absolwenci studiów pięcioletnich wszystkich uczelni, którzy nastawieni są na karierę naukową. Fundacja Kościuszkowska oferuje trwające do 10 miesięcy stypendia do instytutów w USA dla osób, które mają pomysł na własny program naukowy. Pokrywa ono m.in. opłaty za przełot, ubezpieczenie i mieszkanie. Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta z kolei oferuje stypendia młodym ludziom oraz pracownikom naukowym. Stypendium, które trwa od 5 do 9 miesięcy, całkowicie pokrywa ich pobyt w Stanach. Termin zgłoszeń w Fundacji Kościuszkowskiej mija 15 października, w Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta 28 czerwca. Więcej informacji: Fundacja Kościuszkowska (22) 621 70 67, Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta (22) 625 69 78.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH IZRAELA, na mocy umowy o wymianie kulturalnej i naukowej z Polski, co roku oferuje stypendia naukowe dla studentów i naukowców z Polski. Stypendia te pokrywają koszty nauki i pobytu w Izraelu i są dostępne w dwóch kategoriach: - dwumiesięczne i ośmiomiesięczne kursy wakacyjne (tak zwane „Summer Ulpan” - kursy języka hebrajskiego albo „Summer Courses” - dotyczące innych dziedzin). Stypendia są przeznaczone dla studentów powyżej trzeciego roku studiów oraz studentów studiów podyplomowych i doktorantów. Przy wyborze kandydatów preferowane są kierunki studiów związane z językiem hebrajskim, kulturą i historią Izraela, historią Żydów, judaizmem, archeologią biblijną etc. Wyjazd jest całkowicie bezpieczny, ponieważ studenci są zakwaterowani w stolicy kraju, Tel-Awivie, z dala od rejonu walk. Szczegółowych informacji, dotyczących procedury i terminów rekrutacji dla kandydatów na stypendia, udziela polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, Departament Współpracy z Zagranicą. (DP)

WYJAZD NA STYPENDIUM DO IZRAELA. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, co roku oferuje stypendia naukowe dla studentów i naukowców z Polski. Stypendia te pokrywają koszty nauki i pobytu w Izraelu i są dostępne w dwóch kategoriach: - dwumiesięczne i ośmiomiesięczne kursy wakacyjne (tak zwane „Summer Ulpan” - kursy języka hebrajskiego albo „Summer Courses” - dotyczące innych dziedzin). Stypendia są przeznaczone dla studentów powyżej trzeciego roku studiów oraz studentów studiów podyplomowych i doktorantów. Szczegółowych informacji, dotyczących procedury i terminów rekrutacji dla kandydatów na stypendia, udziela polskie Ministerstwo Edukacji Narodowej, Departament Współpracy z Zagranicą. (DP)



CAMPUS AKADEMICKI, czyli Międzyzdroje po raz ósmy (26.VIII-4.IX. 2002)- trwają przygotowania obozu adaptacyjnego dla studentów roku zerowego. Tradycją już stało się wdrażanie naszych młodszych kolegów w życie uczelni na wyjazdowych spotkaniach nad morzem. Na obozie sporo atrakcji-obok koncertów czy kabaretu, proponujemy też warsztaty psychologiczne, kursy szybkiego czytania i spotkania z wykładowcami naszej uczelni.

„PRZEZORNY ZAWSZE UBEZPIECZONY”, czyli Uczelniana Komisja Ekonomiczna rozpoczęła już etap wstępnych rozmów z towarzyszami ubezpieczeniowymi, które przedstawiły ofertę dla naszych studentów. Chcemy wynegocjować jak najlepsze warunki ubezpieczenia dla studentów, podobnie jak i w roku ubiegłym, by w razie, nie daj Bóg, jakiegokolwiek kontuzji, poszkodowani otrzymali godny zastrzyk finansowy na leczenie. Dlatego warto pamiętać, by wpłacić składkę ubezpieczeniową na początku roku akademickiego. Kwota to niewielka, a jednak daje jakiś komfort psychiczny!

„NON PARLAMO ITALIANO”?- żaden problem dla osób pracujących przy wymianie polsko-włoskiej Komisji Zagranicznej. Osoby zainteresowane wyjazdem do Włoch na wymianę i organizowaniem spotkania w Polsce prosimy o kontakt z Jakubem Witoszkiem. Trochę czasu trzeba poświęcić, ale taki wyjazd to nie tylko sprawdzenie umiejętności językowych, to także nowe przyjaźnie i niezapomniane przeżycia. Uwaga- nie trzeba władać językiem włoskim! Angielski jako ogólnoeuropejski też wystarczy.

JAKBY ORIENT... Tak kojarzy nam się Łotwa, ale właśnie teraz macie niepowtarzalną okazję, by zmienić ów stereotypowy sposób myślenia. Poszukujemy osób chętnych do rozpoczęcia organizowania wymiany studenckiej polsko-łotewskiej. Przed Wami niepowtarzalna okazja, by zadebiutować w kontaktach z Łotwą. A nie jest to typowa sprawa! Więcej informacji u Kuby Witoszka.

KOMISJA DYDAKTYCZNA współpracuje przy przygotowywaniu ankiet dotyczących jakości kształcenia na naszej uczelni. Być może już w październiku będziemy mogli ocenić nie tylko pracowników akademickich, ale i cały proces dydaktyczny.

NOWA TWARZ W SAMORZĄDZIE! Od całkiem niedawna Komisji Informacyjnej przewodniczy Cyryl Boryczko. Witamy i życzymy sukcesów w reformowaniu komisji!

MIODZI GNIEWNI... poszukiwani do Komisji Informacyjnej! Jeśli masz zacięcie dziennikarskie, potrafisz pracować w grupie, orientujesz się w Internecie, chcesz nabyć nowe doświadczenia Komisja Informacyjna zaprasza! (BS)

3 studenci Akademii Rolniczej zajeżdżali traktorem marki Ursus. Jeśli chodzi o te bardziej niezwykle wehikuły, jakie pojawiły się na płycie Rynku, warto opisać dwa z nich, rzucające się szczególnie w oczy; łódź piracką, zbudowaną przez dwóch studentów Akademii Pedagogicznej (reszta załogi, choć na początku wyrażała ogromną chęć przy jej tworzeniu, szybko straciła wiarę, iż ambitny plan skonstruowania okrętu da się zrealizować), z Politechniki Krakowskiej przyleciała z kolei biała rakieta, na której boku konstruktorzy umieścili duży napis: „Kto nie pije, ten nie leci”. Widać świętujący wzięli sobie to hasło do serca, gdyż służby sprząające po imprezie zebrały ponad 4 tony śmieci (dominowało szkło i puszki). Jak się później okazało, był to jeden z nielicznych zarzutów skierowanych pod adresem organizatorów i uczestników tegorocznych Juwenaliów.

Gdy po kilku godzinach atmosfera pod wpływem upalnego słońca zaczęła powoli opadać, większość studentów skierowała się na teren Miasteczka, by tam kontynuować świętowanie.

A możliwości do zabawy organizatorzy zapewnili wiele (i dobrze, bo z autorskimi pomysłami było gorzej – grillowanie i picie piwa na trawniku wpisało się wszak już dawno w miasteczkową codzienność).

Generalnie juwenaliowe imprezy można podzielić na dwie kategorie: odpłatne oraz takie, gdzie zawartość naszych portfeli mogliśmy przeznaczyć na zakup w pobliskim dyskoncie znanej i cenionej wśród studentów marki piwa. **Prawdziwe najwidoczniej okazują się słowa pewnego spotkanego tam studenta: „Gdy masz mało na koncie, kupuj w ... (tu padła nazwa sklepu) dyskoncie!”**

Do pierwszego typu imprez należały: wybory Najmilszej Studentki Krakowa (za delektowanie się pięknem trzeba płacić), Kabaret w klubie „Rotunda” czy piątkowy koncert, na którym zagrały m.in.:

T. Love oraz Kult – występy tego ostatniego przeszły już chyba do tradycji, gdyż od kilku lat gra on w czasie Juwenaliów (czy można zatem powiedzieć, że Kult jest studenckim zespołem kultowym???)

Na szczęście dla tych, którzy pieniędzy nie mieli lub je – jak to sami sprawdziliśmy warunki – w dyskontach zostawili, stworzono możliwości, by tego szczególnego dla wszystkich studentów czasu nie spędzili na pieczeniu kiełbasek. W czwartek na terenie Studium Wychowania Fizycznego odbył się koncert, którego gwiazdą był zespół Hey. Następnego wieczora, alternatywnie do występów na stadionie T.S. „Wisła”, odbył się przegląd kabaretów, których żarty i skecze rozbawiły tłumnie zgromadzoną publiczność. Jednym słowem, sala Rotundy pękała i w szwach, i ze śmiechu. **Zamknięciem Juwenaliów roku 2002 była potańcówka w pianie.** W jednej z sal klubu „Żaczek”, której ściany zabezpieczone były folią, studenci mogli zażyć suchej kąpieli w płynącej z sufitu pianie.



Kabaret juwenaliowy (fot. Tomasz Pikula)

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o piłkarskich rozgrywkach, w których brali udział studenci. Mecze odbywały się w ramach VII-ej edycji „Bydgoska Cup”, „Piastoniów” („Polska kontra reszta świata” – wygraliśmy 11: 1. Hurra!!!), czy wreszcie „Coca-Cola kontra studenci” zorganizowane na Miasteczku AGH.

Olko & Tomko

MINĘŁY CZASY, KIEDY DYPLOM GWARANTOWAŁ ABSOLWENTOWI WYŻSZEJ UCZELNI CIEPŁĄ POSADKĘ I GODZIWE WYNAGRODZENIE. STUDENT W CZASACH KAPITALISTYCZNYCH NIE MA ŁATWEGO ŻYCIA. BY OSIAGNAĆ SUKCES, MUSI BYĆ NAJLEPSZY, NAJATRAKCYJNIEJSZY DLA POTENCJALNEGO PRACODAWCY. STARA SIĘ WIEC O KOLEJNY MAGICZNY PAPIEREK, DZIEKI KTÓREMU WYELIMINUJE LICZNĄ KONKURENCJĘ I ZAISTNIEJE NA POLSKIM RYNKU BEZ PRACY...

CZY NAUKA PÓJDZIE W LAS?

JEDEN KIERUNEK TO DZIŚ
ZBYT MAŁO

- mówi Agnieszka-studentka IV roku surdopedagogiki na AP, która jednocześnie studiuje logopedię na studiach fakultatywnych, uczęszcza na kurs

pedagogiki Marii Montesorii na UJ i kurs języka migowego II stopnia (PZG). Dla studenta takiego kierunku jak mój sam dyplom jest niewystarczający. Silna konkurencja sprawia, że im więcej dodatkowych papierków, tym większe szanse na 5^o

☛ **4 dostanie pracy** - dodaje Agnieszka.

Znając realia polskiej edukacji, można by pomyśleć, że owszem, przyszły nauczyciel ma uzasadnione powody do niepokoju. Okazuje się jednak, że nawet student stosunków międzynarodowych na specjalności studia europejskie nie może spać spokojnie (a przecież wielkimi krokami zbliżamy się do UE...). Asia, studentka IV – go roku AE na wspomnianym wyżej kierunku, stwierdza: *mając jedynie dyplom ukończenia AE mam marne perspektywy na przyszłość. Dlatego za namową mojego promotora postanowiłam wykorzystać możliwość podjęcia studiów równoległych na UJ. Dzięki wysokiej średniej ocen (powyżej 4,5) i po rozmowie kwalifikacyjnej zostałam przyjęta na 2-gi rok prawa. Myślę, że kończąc dodatkowo prawo będę miała większe szanse na znalezienie pracy w swoim zawodzie.*

ROBIĘ TO, CO LUBIĘ

Dla wielu młodych ludzi nadal jeszcze ważne, a może nawet ważniejsze od korzyści materialnych, jest dążenie do samorealizacji. Ilu studentów może stanowczo powiedzieć: *Robię to, co lubię?* Eleonora ma to szczęście. Właśnie kończy Akademię Muzyczną (specjalność: fortepian), jest też na IV roku pedagogiki specjalnej na Akademii Pedagogicznej. Przyjechała do Polski studiować grę na fortepianie, ale za namową koleżanki postanowiła wykorzystać okazję i podjąć drugi kierunek (na Białorusi, skąd pochodzi, za drugi kierunek trzeba płacić). *Wybrałam pedagogikę specjalną, bo w moim kraju nie ma takiego kierunku studiów, nie organizuje się też żadnych zajęć dla niepełnosprawnych* - przyznaje, że kierowała nią ciekawość, ale też możliwość zdobycia drugiego zawodu. *Muzyka jest moją pasją, nie chcę z niej zrezygnować, zajmuję się tym od 8 lat* - dodaje. W związku z tym, po ukończeniu Akademii Muzycznej Eleonora zamierza studiować podyplomowo muzykoterapię we Wrocławiu. W ten sposób chce połączyć umiejętności zdobyte na obu kierunkach, uzyskać dodatkowe kwalifikacje i zrealizować swoje marzenia.

Swoje zainteresowania na pierwszym miejscu postawił również Maciek - student V roku AGH. Po I roku na Wydziale Metali Nieżelaznych przeniósł się na Wiertnictwo Nafty i Gazu. Będąc na IV roku gazownictwa zaczął studiować równolegle geodezję, bo jak mówi: *to jest właśnie kierunek, na który chciałem się dostać zdając na AGH pięć lat temu*. Maciek nie ukrywa jednak, że jego decyzja miała jeszcze inne podłoże: *mając dwa zawody będę miał większy wybór wśród ofert pracy* - życzeniowo stwierdza przyszły absolwent.

AGENT NIERUCHOMOŚCI Z DYPLOMEM PSYCHOLOGA

Zapobiegliwy student planuje swą przyszłą karierę zawodową. Aby mieć już na starcie większe szanse, łączy dwa uzupełniające się kierunki z nadzieją, że niedogodności i trud zdobywania wiedzy zaowocują w przyszłości.

Tomek (IV rok AE na specjalizacji Ekonomia Procesu Inwestycyjnego i Nieruchomości oraz II roku psychologii) studia psychologiczne traktuje jako uzupełnienie ekonomicznych. „Ważniejsza jest dla mnie ekonomia” – przyznaje, iż z tym zawodem wiąże swą przyszłość. Wie, że wartość ma nie tylko sam dyplom z psychologii, który pomoże mu dostać lepszą pracę, ale wiedza i umiejętności psychologiczne, które z pewnością będzie mógł wykorzystać w swoim zawodzie. Chęć lepszego przygotowania do pracy zawodowej zaważyła również na decyzji Gosi - studentki IV roku oligofrenopedagogiki (pedagogika osób z upośledzeniem umysłowym). Rok temu zapisała się na pielęgniarstwo w Krakowskiej Szkole Medycznej. Myślę, że obcowanie z ludźmi chorymi podczas praktyk i zdobyte w tej szkole umiejętności pomogą mi w przyszłości lepiej wywiązywać się z obowiązków pedagoga specjalnego – wyjaśnia. Ma nadzieję, że ta „inwestycja” w umiejętności zawodowe pomoże jej w znalezieniu zatrudnienia.

Posiadanie dwóch indeksów to nie tylko wizja świetlanej kariery. To również, a może nawet przede wszystkim, większa liczba zajęć, podwójna sesja, nieprzespane noce...



- MAJĄC DWA ZAWODY
BĘDĘ MIEĆ WIĘKSZY
WYBÓR WŚRÓD OFERT
PRACY.

NIE MA CZASU NA SEN

- kwituje Asia zapytana o organizację czasu na studiach. *Mając tak wiele zajęć muszę z czegoś zrezygnować. Przeważnie są to zajęcia na AE. Przecież nie wyrzucę mnie na czwartym roku. Zajęć na UJ raczej nie opuszcza - tutaj jest większy rygor i wymagania.*

Na prawie robię dwa lata jednocześnie. Oprócz obowiązkowych zajęć są jeszcze egzaminy. Mimo, że niektóre przedmioty zaliczyłam już na AE, profesorowie z UJ nie zawsze respektują te oceny. „Tutaj jest Uniwersytet, nie Akademia” - usłyszałam kiedyś, prosząc o przepisanie oceny z egzaminu. Musiałam przestudiować wskazaną literaturę i zgłosić się na „rozmowę”. Cóż, prestiż znaczy więcej niż myślałam...

Tomek - studiujący jednocześnie na AE i UJ – raczej pozytywnie ocenia swoją sytuację: *Mam na przykład większą możliwość zmieniania grup ćwiczeniowych niż inni. Inaczej wszystko wygląda, gdy robi się dwa kierunki na jednej uczelni. Większość prowadzących idzie mi na rękę, szczególnie jeśli chodzi o zmianę grup ćwiczeniowych. Nie ma również problemu z przepisaniem zaliczeń i ocen z egzaminu, jeśli tylko zgadza się liczba godzin. Zdarzyło mi się też dostać warunkowy wpis, kiedy nie mogłem chodzić na zajęcia.* - mówi Maciek z AGH. *Inaczej się nie da, coś trzeba opuścić, a kierunek podstawowy jest dla mnie teraz ważniejszy - tłumaczy swoje nieobecności na zajęciach z geodezji.*

Podobnie Iza - studentka polonistyki i slawistyki na UJ - nie ma nic do zarzucenia prowadzącym, którzy wykazują się pełnym zrozumieniem i przysmakują oko na nieobecności czy na zdarzające się czasami nieprzygotowanie do zajęć. Iza wskazuje również na pozytywne przemieszczanie się na zajęcia z instytutu do instytutu: *można chociaż popracować nad kondycją* - żartuje zabiegana studentka.

Szkoda tylko, że nie wszyscy pracownicy naukowcy są tak wyrozumiali. Adept wiedzy na AP, chcąc jedynie zmienić grupę, może usłyszeć ironiczny komentarz: *Robicie 15 kierunków, a i tak nie znajdziecie pracy po studiach*. Nie ma to jak optymistyczne proroctwo na zachętę...

Powody, dla których student decyduje się chłonać wiedzę „podwójnie” mogą być szczytne: własny rozwój, samorealizacja, głód wiedzy... Nikt jednak nie zaprzecza istnienia tych bardziej przyziemnych. Presja rzeczywistości XXI wieku wymusza na studentach rozszerzanie swoich kompetencji zawodowych. *Sprawa jest prosta – wszystko po to, aby podnieść swoje kwalifikacje zawodowe, a tym samym zwiększyć swoją wartość na rynku pracy* - kwituje Aga z AP. Ale czy samo posiadanie dyplomów wystarczy?

Czasy „student - papier - praca” minęły bezpowrotnie. Wśród bezrobotnych z dyplomem ukończenia studiów wyższych legitymuje się aktualnie ok. 2,5 % zarejestrowanych. Okazuje się, że dla pracodawców dyplom to nie wszystko. Z badań przeprowadzonych przez AISEC wśród Dyrektorów Personalnych wynika, że najbardziej cenionymi cechami są: systematyczność, umiejętność rozwiązywania problemów, łatwość adaptacji w nowym otoczeniu, operatywność, umiejętność pracy w grupie. Poza tym wysoko cenią chęć dalszego kształcenia się.

Może więc zadbać o rozwój swojej osobowości i powyższych umiejętności? Bo dwa a nawet trzy dyplomy uczelni wyższych nie mogą zaświadczyć o ich posiadaniu.

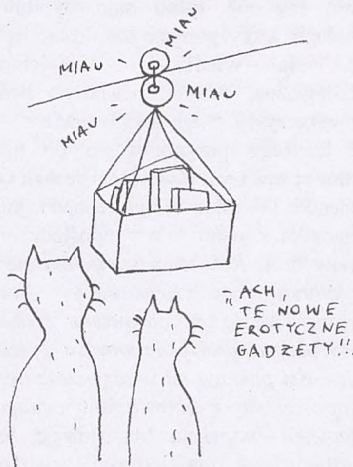
Dorota Poręba
Anna Stawowy

JEŻELI KTÓREMUŚ Z STUDENTÓW SPIEZACEMU, ABY Z NIEZGLEBIONYCH CZELUŚCI BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ WYDRZEĆ KOLEJNA PORCJE NIEZBĘDNEJ DO ŻYCIA WIEDZY, ZDARZYŁO SIĘ KIEDYŚ PRZEZ PRZYPADOK UNIEŚĆ SKOŁATANĄ GŁOWĘ ZNAD DOCZYTYWANEJ W POŚPIECHU LEKTURY (NIECHYBIE PRZETRZYMYWANEJ PO TERMINIE!), NA PEWNO UDERZYŁ GO NIEZWYKŁY WIDOK.

WŁADCY BIBLIOTEKI

Oto na zadbanym trawniku otaczającym imponujący nowy gmach Biblioteki rozłożyła się w spokojnej, całodzienniej sjeście liczna i pstrokata kocia rodzina. Niech jednak nikogo nie zwiedzie złudne podobieństwo do angielskich parków, gdzie na wypiełgowanych trawnikach pod rozłożystymi drzewami przechadzają się oswojone dzikie zwierzęta. Nie ma tu mowy o żadnym oswojeniu! Jeżeli potencjalny rozmarzony student poświęci bibliotecznemu trawnikowi kolejne, bardziej już wnikliwe, spojrzenie dostrzeże zapewne, że nie ma do czynienia z jakąś zwykłą kocią rodziną, ale prawdziwą kocią dynastią. Najprawdopodobniej to czarnoogoniasty władca z Wawelu wydelegował tu jedną ze swoich licznych rodzin z bocznej linii (jakże cenne, choć zarazem niebezpieczne, w rodzinie królewskiej jest charakterystyczne dla rodzaju kociego bogactwo w tym zakresie), aby w jego imieniu sprawowała rządy w tym strategicznym punkcie Królewskiego Miasta.

Jeżeli któremuś ze studentów zdarza się czasami odczuwać panikę na myśl o konieczności wizyty w gmachu Biblioteki przerażającym zawartością rytuałów dostępu,



abstrakcyjnością komputerowych komend oraz zaskakującą wobec jej rozmiarów przestrzennych próżnią w zakresie pożądanых lektur, to radzę zamówić jakąś książkę do czytelni. Już wspinając się mozolnie po schodach Jagiellonki można w szklanym prześwicie szyb kątem oka zobaczyć powoli i dostojnie sunący po ścianie mały obły przedmiot. Jeżeli trochę przyspieszy się kroku, można zdążyć do

czytelni akurat w chwili, gdy z dziury w podłodze wyłoni się zgrabny wózek i zacznie posuwać się po ścianie, aby następnie z wielką gracją wykonać zakręt na suficie i wyładować prosto przed nami, kołysząc się zalotnie. Do tego momentu, zdjęty nabożnym podziwem wobec cudów nowoczesnej techniki student zapewne nie zdążył się zorientować jeszcze, co w tym wszystkim może być podnoszącego na duchu. Otóż wystarczy, aby student, obok zdumionego zmysłu wzroku, uruchomił także zmysł słuchu. Wtedy na pewno usłyszy, że czysto techniczny pozornie mechanizm przy każdym manewrze dodaje sobie animuszu autentycznym kocim mruknięciem. W tym momencie stanie się jasna zarówno kocia gracja, jak i pozorna leniwość urządzeń bibliotecznych – po prostu wszystko tu jest sterowane przez koci umysł. Nie ma mowy o żadnym chaosie czy bezdusznosci – to jest po prostu kocia logika. Dlatego, aby poradzić sobie z zawiloscią procesów bibliotecznych najlepiej jest – po kociemu – znaleźć sobie swoją własną drogę.

Ola Liszka

ZASTANAWIAŁEŚ SIĘ KIEDYŚ, CZY NIEMCY PIJA WIĘCEJ PIWA NIŻ MY, POLACY, ALBO JAK MEKSYKANIE ZNOSZĄ NASZĄ ZIMĘ? ODPOWIEDZI NA TE I INNE PYTANIA MOŻNA BYŁO UZYSKAĆ PODCZAS GLOBAL VILLAGE – IMPREZY AKADEMII EKONOMICZNEJ, KTÓRA ODBYŁA SIĘ 27 MAJA.

Global Village

Global Village to skupienie w jednym miejscu i w jednym czasie ok. 30 zagranicznych praktykantów z ponad 15 krajów świata, którzy odkrywali przed zainteresowanymi tajniki kultur, z których pochodzą. Było coś dla oka i dla ducha. Zdjęcia pokazujące różne zakątki świata, zwyczaje, sposób i styl życia w innych krajach oraz praktykanci ubrani w stroje narodowe pozwoliły odwiedzającym stoiska poczuć magię obcych kultur. A dla ducha...? Zostając uczestnikiem konferencji i warsztatów poruszających problematykę międzynarodową można było zabrać głos w dyskusji na tematy, które dotyczą każdego kraju otwartego na świat. Ale to nie wszystko! Global Village to także degustacje narodowych potraw. Tyle potraw i przekąsek, ile krajów. Jedyna w swoim rodzaju szansa na to, by „zasiąść” przy międzynarodowym stole.

Organizatorzy przed imprezą stwierdzili: *Zależy nam na tym, aby odwiedziło nas jak najwięcej studentów ze wszystkich krakowskich uczelni zainteresowanych poznawaniem innych kultur, poszerzaniem swojej wiedzy, otwartych na świat i dokonujących się w nim zmiany. Przez zorganizowanie tego projektu chcemy szerzyć tolerancję i zrozumienie międzykulturowe, a także łamać stereotypy dotyczące innych narodowości.*

Projekt przygotowało Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów AIESEC. AIESEC jest największą na świecie, międzynarodową, niedochodową, apolityczną organizacją, działającą w 85 krajach i prowadzoną wyłącznie przez studentów. Od ponad 50 lat AIESEC jest obecny na arenie światowej, zaś od 29 lat działa w Polsce. Jest trzecią na świecie (po ONZ i Czerwonym

Krzyżu) organizacją pozarządową.

Jak mówią jej działacze: *Nasze działania skoncentrowane są na potrzebach najbliższego otoczenia: studentów, firm oraz innych instytucji regionalnych. Poszczególne komitety lokalne realizują filozofię stowarzyszenia, którą jest edukacja, rozwój oraz przygotowanie studentów do życia w świecie bez granic. Dzięki swym działaniom uzupełniamy wiedzę i umiejętności studentów oraz zmieniamy ich postawy, przez co stają się bardziej przedsiębiorczy i otwarci na pracę z ludźmi z innych kultur.*

Elżbieta Magiera
Ziemowit Buśko

„ZWIERZĘ NIE JEST RZECZĄ” – POD TAKIM HASŁEM STOWARZYSZENIE EKOLOGICZNO-KULTURALNE „KLUB GAJA” PROWADZI OD 1999 ROKU KAMPANIĘ NA RZECZ WPROWADZENIA ZAKAZU EKSPORTU ŻYWYCH KONI NA MIEŚC. W TYM CZASIE IŁOŚĆ WYWOŻONYCH Z POLSKI KONI SPADŁA Z BLISKO 100 TYSIĘCY DO 39 TYSIĘCY (DANE Z 2001 ROKU Z RAPORTU NIK).

ZWIERZĘ NIE JEST RZECZĄ

W ciągu czterech lat prowadzenia kampanii jej pomysłodawcy zebrali kilkaset tysięcy podpisów pod petycją przeciw wywozowi koni w tragicznych i niezgodnych z prawem warunkach, a także przy współpracy z licznymi organizacjami broniącymi praw zwierząt przeprowadzili szereg happeningów i akcji mających na celu uświadomienie społeczeństwu skali problemu. W Krakowie powstała w tym celu **Grupa Wspomagająca „Epona”**, która pierwszą taką akcją, nad którą patronat medialny objął „WUJ”, przeprowadziła 21 maja. W czasie kilku godzin organizatorom udało się zebrać niemal **2,5 tysiąca podpisów**, co stanowi ewenement na skalę krajową. Do stoiska przed Collegium Novum licznie podchodzili studenci, zmierzający na zajęcia profesorowie, turyści oraz przypadkowi przechodnie. Zaledwie garstka osób odmówiła złożenia podpisu pod petycjami, które mają trafić na ręce marszałka Sejmu, Marka Borowskiego. Na zakończenie członkowie „Epony” przygotowali happening, w czasie którego przechodnie układali obrazek przedstawiający żrebaka złożony z 39 części.

Jak deklarują założyciele grupy i pomysłodawcy akcji, Krakowska Grupa Wspomagająca „Epona” powstała w odpowiedzi na docierające z różnych źródeł informacje o bestialskich i nielegalnych sposobach przewożenia polskich koni do zachodnioeuropejskich rzeźni. Zbulwersowani okrutnym traktowaniem zwierząt przeznaczonych

na zabicie oraz zachęcenii przykładem stowarzyszeń działających na rzecz zaniechania tego procederu, postanowiliśmy powołać własną grupę wspomagającą prowadzenie ogólnopolskich kampanii. Oddział nasz liczy w chwili obecnej kilkunastu członków, wśród których są studenci, absolwenci krakowskich uczelni, doktoranci oraz osoby pracujące. Oprócz osób czynnie włączających się w działalność grupy, posiadamy spore grono sympatyków, deklarujących chęć pomocy przy przeprowadzaniu poszczególnych akcji. Współpracujemy ze Stowarzyszeniem Ekologiczno-Kulturalnym „Klub Gaja”, które od trzech lat zajmuje się tą problematyką oraz z powołaną kilka miesięcy temu Fundacją „Viva! – Ruch na Rzecz Wegetarian” – można przeczytać w ulotce. Nazwa grupy nawiązuje do Epony – jednej z najstarszych i najważniejszych bogiń w panteonie bóstw celtyckich, której imię pochodzi od staroceltyckiego słowa oznaczającego klacz i której kult popularny był w całej Europie, zachowując się w pewnych jej częściach aż do XII wieku. Jednym z głównych celów „Epony” jest przeprowadzanie prelekcji



Leszek Długosz – poeta, kompozytor i piosenkarz – składa swój podpis pod petycją (fot. Karol Graczyński)

w szkołach podstawowych i gimnazjach, mających za zadanie uwrażliwienie młodych ludzi i zwrócenie ich uwagi na okrutne sposoby obchodzenia się ze zwierzętami. Mamy nadzieję, iż poprzez wspólne działania i prowadzenie akcji informacyjnych i protestacyjnych uda nam się wpłynąć na zmianę polskich przepisów związanych z przewozem zwierząt a docelowo na poważne ograniczenie liczby koni hodowanych z przeznaczeniem na zabicie w rzeźniach Europy Zachodniej – opowiadają o swych planach członkowie „Epony”, prosząc jednocześnie wszystkich zainteresowanych o kontakt: epona2002@hotmail.com

(ip)



Akcja zakończyła się happeningiem w którym zaangażowali się przechodnie (fot. Karol Graczyński)



JACEK KACZMARSKI W MARCU I KWIECNIU MIAŁ ZAGRAĆ KILKA KONCERTÓW W POLSCE PROMUJĄC SWÓJ NOWY, NAGRANY JUŻ MATERIAŁ NA PŁYTY *MIMOCHODEM*. NIESTETY, DAŁ O SOBIE ZNAĆ NOWOTWÓR. RECITALE KACZMARSKIEGO ZOSTAŁY ODWOŁANE. PRZYJACIELE ARTYSTY POSTANOWILI POMÓC W ZEBRANIU PIENIEDZY NA KOSZTOWNE ZABIEGI USUWANIA RAKA KRTANI. ODBYŁY SIĘ KONCERTY W WARSZAWIE I KIELCACH POD HASŁEM *A ŚPIEWAK NIE MOŻE BYĆ SAM*. CHARYTATYWNIE WYSTĄPILI MIN. PIOTR SZCZEPANIK, ANTONINA KRZYSZTOŃ, PRZEMYSŁAW GINTROWSKI, JACEK KLEYF. JACEK KACZMARSKI PRZYGOTOWUJE SIĘ DO WYJAZDU DO AUSTRIACKIEJ KLINIKI W INNSBRUCKU.

Nie mam recepty na życie

Rozmowa z Jackiem Kaczmarem, mieszkającym w Australii pieśniarzem, pamiętanym do dziś jako bard podziemnej „Solidarności”.

- Czy na koncercie w krakowskim klubie studenckim „Żaczek”, urażony zachowaniem części publiczności, która nie była zbyt zadowolona tym, co śpiewasz na scenie, pomyślałeś sobie: do gówniarzy nie dociera, że w PRL-u wypruwaliśmy żyły, aby zdemontować komunistyczną maszynę w Polsce? (Koncert był bezpłatny, klub był wypełniony po brzegi, przyszło wielu starszych fanów twórczości barda, jak również całkiem młodzi studenci).

Nieczęsto mi się to zdarza. W całej karierze może 3-4 razy, jeśli nie mniej. Akurat drugi raz zdarzyło się kilka dni po koncercie w „Żaczku”. Doskonale wiem, z czego to się bierze, bo sam przez kilkanaście lat piłem. Wtedy człowiekowi zamazują się krawędzie pomiędzy tym, co jest smutne a co radosne, co jest ważne a co nieważne. Wtedy człowiek staje się ośrodkiem zainteresowania. Jednak idzie się na spektakl teatralny czy piosenkowski – w moim przypadku głównie przekaz tekstowy – po to, żeby słuchać wykonawcę a nie po to, żeby rozmawiać, pić i żartować sobie. W Toruniu nie miałem gdzie zejść ze sceny, a para w pierwszym rzędzie, zresztą bardzo miła, przez cały koncert sobie rozmawiała. Poprosiłem ich więc, żeby łaskawie przenieśli się do ostatniego rzędu. To nie jest tak, że mi się to specjalnie nie podoba, albo że wypruwałem sobie w Polsce Ludowej za nich żyły, tylko dlatego, że jest to brak szacunku dla autora i dla ludzi, którzy przyszli go słuchać. Ludzie

mają taką naturę, że jeżeli się coś dzieje nietypowego, a gadanie w teatrze czy na koncercie jest nietypowe, to się tym interesują. Jeżeli kreci się fotoreporter między nimi a sceną, też się interesują fotografem, a nie tym, co się dzieje na scenie. Chcę to ukrócić, bo cały mój wysiłek i pieniądze ludzi, którzy przyszli mnie posłuchać, idzie na marne. Zwłaszcza przy moich tekstach, które są dosyć „geste”. Nie są łatwe. Myślę, że lepiej to przerwać, niż udawać, że się nic nie stało. Moje pokolenie miało i chyba jeszcze



ma elementarne zasady szacunku dla siebie i innych. Nie chcę na siłę wychowywać kogoś, szczególnie tego, który sobie za dużo wypił. To jest kwestia instynktowna. Jeżeli po twarzach widzę – na koncertach lubię mieć kontakt wzrokowy z publicznością – że tracę swoje skupienie i uwagę ludzi, którzy zaczynają się oglądać, wiem, że w tym momencie mój przekaz jest wart funta kłaków.

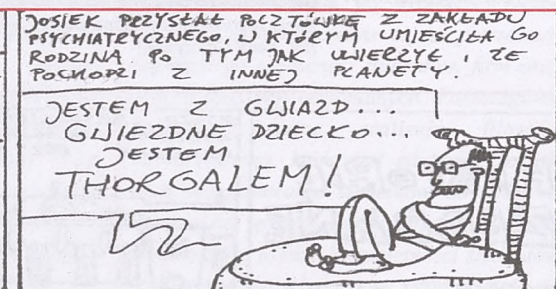
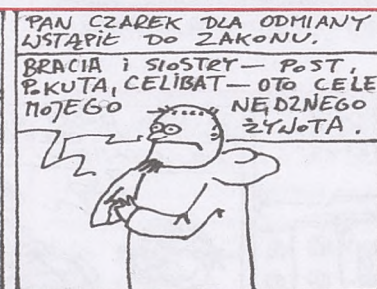
- Dobrze się czujesz w roli proroka? Twoi wieloletni fani traktują cię jak guru i wszystko, co przekazujesz w piosenkach, traktują niemalże jak rzecz świętą.

Funkcja guru odpowiada mi. Uważam, że instytucja guru czy proroka jest znakomitą wymówką, żeby samemu nie myśleć i nie brać odpowiedzialności za swoje życie. Ja sam nigdy nikogo nie uznawałem za swojego guru. Wzorowałem się na swoich mistrzach. Był nim przede wszystkim W. Wysocki, w jakimś sensie też W. Młynarski, J. Przybora, a także poeci: Herbert, Grochowiak i Miłosz. W każdym razie tego nie akceptuję i w swojej twórczości, a także przy okazji wywiadów, podkreślam, że nikomu nie daję recepty na życie, bo sam takiej nie mam. Dlatego dosyć obszernie opowiadam o swoich życiowych przygodach, żeby udowodnić, że to nie jest żaden pomysł na życie, który ja akurat znalazłem i go realizuję. Moje życie jest takim samym błędzeniem po omacku jak wszystkich innych. Tak się złożyło, że jestem osobą publiczną. Podoba mi się, że większość mojej publiczności to osoby młode. A młodość to piękny wiek, bo człowiek jest wtedy jak gąbka i wszystko chłonie. Coś tam zawsze w nim zostanie. Ludzie chcą słuchać moich piosenek, które są wyrazem moich rozterek i poszukiwań. Wiedzą, że jestem szczery. Jest to dla publiczności pretekst i początek myślenia. O nic więcej mi nie chodzi, tylko namówić do myślenia. Nikomu to nie uratuje, czy nie ułatwi życia. To je utrudni i skomplikuje.

- Myślenie utrudnia życie?

Jeżeli jest szczere, jest bolesne. Jednak myślenie to jest fascynująca przygoda. Życie z porażkami i bólami nabiera mięsiści i nieraz nawet sensu.

- Chcesz powiedzieć, że twoja szczerość jest rzeczą najważniejszą, którą g



POŻEGNANIA NIE MUSZĄ BYĆ SMUTNE... Koniec roku akademickiego to czas pożegnań (na szczęście tylko tymczasowych): z profesorami, kolegami, akademikami. Przez całuski rok przyzwyczajaliśmy się do tego małego pokoju, wspólnej kuchni, łazienki, a tu ni stąd ni zowąd znajdujemy pewnego czerwcowego dnia kartkę o treści: „Ostateczny zwrot kluczy do pokoiów ma nastąpić w nieprzekraczalnym terminie do 23 czerwca.” Do tej pory tylko niektórzy z nas próbowali załagodzić ten szok spotykając się w gronie przyjaciół i tam, złożyć obietnicę, iż wciąż będziemy pozostawać ze sobą w kontakcie (dobrze, że nikt nas później z tego nie rozlicza). Już w zeszłym roku Rada Mieszkańców Domu Studenckiego „Nawojka” wpadła na oryginalny pomysł: aby zorganizować imprezę taneczną dla wszystkich mieszkańców tego akademika. Zarówno koncepcja, jak i sama zabawa, tak bardzo spodobała się studentom, że postanowiono ją powtórzyć także i teraz (warto zaznaczyć, iż jest to jedyna taka impreza w całym Krakowie). Nie byłoby to możliwe bez pomocy kawiarni mieszczącej się w „Nawojce”, no i oczywiście inicjatywy Rady. A do tego wszystkiego impreza, w której muzykę lansować będzie szafa grająca. Brzmi super! (TP)



ZARZĄDZANIE PRZEDSIĘBIORSTWEM

XXI WIEKU. To tytuł konferencji naukowej organizowanej z okazji 10 – lecia Wydziału Zarządzania Akademii Ekonomicznej. Konferencja odbędzie się 6 czerwca w Krakowie, w Starej Auli. Podczas sympozjum zostaną przedstawione referaty m.in. Zbigniewa Martyniaka - „Koncepcja samoorganizacji i jej niektóre zastosowania w organizacji procesów biznesowych”, Mieczysława Dobija - „Rachunkowość kosztów pracy”, Adama Stabryła, „Kierunki poszukiwania strategii organizacyjnej firmy” i Grażyny Paliwoda-Piękosz - „Porównania polityki dywidend w Polsce i w wybranych krajach świata”.

NOTATKI W INTERNECIE. Konkurs organizowany przez prof. dr hab. inż. Ryszarda Tadeusiewicza, rektora AGH. Konkurs prowadzony jest w okresie od 15 maja do 31 października 2002 i mogą wziąć w nim udział wszyscy studenci tejże uczelni. Przedmiotem jest najlepsza studencka dydaktyczna strona internetowa. Jak zapewnia pomysłodawca, każdy, kto zdecyduje się przystąpić do proponowanej akcji, i zyska na pewno: wiekopomną sławę jako pionier wytyczający nowe kierunki nauczania, wdzięczność swoich kolegów, którzy dzięki opracowanym notatkom będą mogli łatwiej, wygodniej i skuteczniej opanować określone przedmioty i uzyskać lepsze oceny z zaliczeń i na egzaminach, betonowo utrwaloną wiedzę merytoryczną w zakresie opracowywanego przedmiotu, bo skupienie uwagi nad merytorycznym przygotowaniem notatek i nad ich maksymalnie dydaktyczną formą niezawodnie ugruntuje i utrwali potrzebną wiedzę. Przewidywane nagrody to: Grand prix – 2000 zł, dwie nagrody specjalne po 1000 zł oraz pięć wyróżnień po 500 zł.

PRACE STUDENTÓW ASP W PAŁACU SZTUKI. Od 2 czerwca w Pałacu Sztuki znajdują się prace dyplomowe studentów wszystkich wydziałów krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Obok obrazów, grafik i rzeźb zobaczyć można projekty naczyń, pojazdów, nawet kasku policyjnego, a także projekty adaptacji zabytkowej kamienicy na pensjonat, nowoczesnej hali targowej czy mebli. Absolwenci konserwacji pokazują m.in. przeniesienie malowideł Jerzego Nowosielskiego z kościoła w Jerzmanowicach. Na wystawie znalazły się także dwie prace studentów, nagrodzone w konkursie organizowanym przez Studio 906 i ASP, wykorzystujące grafikę komputerową (AC)

9 rozszyfrować, ale mnie nie przekonuje. Jeżeli sztuka jest jakimś sposobem docierania do tajemnicy przez olśnienie poetyckie, przez świat zmysłów, przez to jak pachnie, wygląda, to wszystko, co jest doznaniem trzeba ogarnąć. Żeby dotrzeć do tego, jak się człowiek ma znaleźć w tym wszystkim.

- To, co było nierealne jeszcze kilkanaście lat temu stało się faktem. Nie ma już PRL-u, a ty nie chcesz mieszkać w tym kraju.

- To nie ma nic wspólnego ze sobą. Niepodległy kraj to jest kraj ludzi wolnych. A wolny człowiek wybiera sobie dowolne miejsce na świecie, gdzie się czuje najlepiej. I nie zawsze musi chodzić o warunki ekonomiczne, ale o miejsce do samorealizacji. Jeżeli ktoś jest mistrzem elektroniki, to nie siedzi w kraju, w którym elektronika siedzi na wznak, tylko jedzie tam, gdzie się może spełnić jako mistrz elektroniki. Jeżeli ktoś jest górnikiem diamentów, to nie będzie siedział w Polsce tylko wyjedzie do Australii albo Afryki Południowej.

- Ale poetą, pieśniarzem można być wszędzie.

Większość swojego dorosłego życia spędziłem poza Polską. Jestem człowiekiem, który najlepiej czuje się pośród książek, w izolacji od ludzi. Moje losy się tak potoczyły, że byłem wciąż wśród ludzi, w świecie publicznym i na dodatek politycznym. Kiedy pojawiła się możliwość stworzenia sobie azylu, izolacji, gdzie miesiącami mogę się z nikim nie widywać, obcować tylko z książkami i własnymi myślami, to zrealizowałem to. Do tego mam prawo. O to przecież walczyliśmy.

- Podoba ci się Polska z oddali?

Nie. Nie wiem, czy komukolwiek się podoba. Wszyscy narzekają i każdy ma do tego jakieś powody, ale nikt nie robi nic żeby to się zmieniło. Robić to nie oznacza demonstrować, tylko zacząć od swojego

podwórka. Przede wszystkim robić solidnie to, co się robi samemu najlepiej. Nie nawalać. Jeżeli ktoś coś obiecuje, to później powinien się wywiązać ze swoich zobowiązań. W Polsce to nie funkcjonuje. Każdy ma głębokie przekonanie, że mu się należy więcej niż ma i to się należy z zewnątrz, a on nie jest do niczego zobowiązany.

- Polacy są narodem przez wieki uciskanym, w konsekwencji, poprzez swoje cierpienie, mesjanistycznym.

- Przede wszystkim narodem byle jakim. I tu się nic nie zmieniło od czasów Norwida. Polacy to są ludzie niekompletni, niedbali, byle jacy, nieodpowiedzialni i z pretensjami do całego świata. Nie mogę uogólniać, ale to jest obraz, który się widzi. Dopóki się nie nauczą, że będą mieli tyle, ile sami sobie stworzą, to nic się nie zmieni.

- Mówiłeś, że szczerość i autentyczność w twoich utworach jest dużym atutem. Czy po 25 latach na scenie nie boisz się, że obnażyłeś się już w pełni? Ludzie cię już doskonale znają.

Nie zastanawiałem nad tym. Zagrożenie jest inne - kiedy się dzień po dniu, niezależnie od samopoczucia, od tego, co się w moim życiu prywatnym dzieje, 2-3 godziny odsłaniam się, mogę się obawiać, że to się stanie moją maską. Boję się, że zacznę uczyć się być szczerym. Wtedy przestanę nim być. Moje doświadczenia staram się tak opisać, aby nie były tylko wyznaniem własnych doświadczeń, ale żeby były czymś pomiędzy prywatnością a czymś uniwersalnym.

Z Jackiem Kaczmarem rozmawiał

Antoni Stapor

Fot. Autor

Pieniądze na leczenie Jacka Kaczmareckiego można wpłacać na konto : Bank PeKaO S.A. / I oddział w Poznaniu, Nr 12401747-01618062-2700-401112-107 z dopiskiem „JACEK”

KSIĄDZ JÓZEF TISCHNER NAZYWANY JEST PRZEZ WIELU FILOZOFEM NADZIEJĄ. O TYM JAK BARDZO TRAFNE JEST TO OKREŚLENIE, PRZEKONAĆ MOŻE SIĘ KAŻDY, KTO SIĘGNIE DO JEGO FILOZOFII DRAMATU, SPORU O ISTNIENIE CZŁOWIEKA, CZY CHOĆBY DO ETYKI SOLIDARNOŚCI. TISCHNER RYSUJE PRZED CZŁOWIEKIEM PERSPEKTYWĘ NADZIEI, KTÓRA W OSTATECZNYM ROZRACHUNKU JEST NADZIEJĄ NA WYBAWIENIE Z NIEDOLI, STANOWIĄCEJ OSNOWĘ DRAMATU NASZEJ ECZYSTENCJI.

NADZIEJA W JASKINI ZŁUDZEŃ

DNI TISCHNEROWSKIE

Duże zainteresowanie odbywającymi się już po raz drugi (10 - 13 maja) Dniami Tischnerowskimi, jak również sama ich idea, wskazuje na to, jak bardzo brakuje dziś autorytetu i niepowtarzalnej osobowości księdza profesora. Niezwykle barwna i interesująca impreza, przy której organizacji współpracowały ze sobą Papieska Akademia Teologiczna, Uniwersytet Jagielloński,

Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna oraz Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, stanowi swoisty ewenement na skalę polską, a być również europejską i światową. Wydaje się bowiem, że organizatorom udało się prawdziwie niełatwą sztuką pogodzenia wymogów i oczekiwań społecznych z pewnym jakościowym standardem myślenia. (Na marginesie pozwolę sobie zauważyć, że z pewnością przedsięwzięcie to nie odniosłoby

Dni Tischnerowskie

Kraków 10 - 13 maja 2002

POD PATRONATEM METROPOLITY KRAKOWSKIEGO
KS. KARDYNAŁA FRANCISZKA MACHARSKIEGO

Organizatorzy



PAPIESKA AKADEMIA TEOLOGICZNA



UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI



PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA TEATRALNA



SPOŁECZNY INSTYTUT WYDAWNICZY ZNAK

takiego sukcesu, gdyby chodziło tu o kogoś innego niż Józef Tischner). Sekret powodzenia Dni Tischnerowskich tkwi może w tym, że niemal każdy mógł tam znaleźć coś dla siebie. Był przegląd filmów, koncert góralskiej kapeli, przedstawienie teatralne, rozdanie nagród Miesięcznika i Wydawnictwa „Znak” - oczywiście - im. księdza Tischnera. Były też, i to chyba najważniejsze, imprezy filozoficzne. Jedną z nich była debata o nadziei.

JASKINIA FILOZOFÓW - DEBATA O NADZIEI

Do wzięcia udziału w debacie zaproszono prof. Barbarę Skargę, prof. Krzysztofa Michalskiego, prof. Charlesa Taylora i prof. Władysława Stróżewskiego, jej prowadzenie powierzono dr -owi Krzysztofowi Mechowi. Horyzontem wypowiedzi dyskutantów było Tischnerowskie widzenie nadziei wraz z pewną odpowiadającą mu akasjologią. Ich wspólny filozoficzny wysiłek zmierzał przede wszystkim do uchwycenia nadziei w jej najbardziej fundamentalnej charakterystyce, następnie do wskazania miejsca w człowieku, z którego wyrasta, wreszcie do postawienia pytania o rolę, jaką pełni w naszym świecie.

Sformułowanie problemu nadziei przebiegało różnie - w zależności od przyjętej aparatury pojęciowej i metodologii. Barbara

Skarga mówiła o nadziei jako czymś, co nierozdzielnie wiąże się z działaniem, dziełem, jakimś „dzianiem się”. Umieszczając swoje rozważania w aktualnym kontekście polityczno - społecznym, mówiła również o niszczeniu nadziei, kiedy tylko zachodzi możliwość jej spełnienia, co, jak zauważyła, jest typowo polską specjalnością. Charles Taylor (niestety nie najlepiej tłumaczony) postawił jako pierwszy tezę, że nadzieja jest czymś dla człowieka nieodzownym i zarazniebywalnym. Kiedy nasza nadzieja pokładana w kimś albo czymś zawiedzie, w jej miejsce przychodzi nowa. Dla Taylora wielkość Tischnera polega na tym, iż wskazuje on drogę poza tę dialektykę nadziei i beznadziei, jego rozumienie nadziei jest bowiem głębsze (w toku dalszej

dyskusji Stróżewski określił nadzieję, o której pisał i mówił Tischner, jako „metafizyczną”). Wątek ten podjął w swojej wypowiedzi Krzysztof Michalski. Jego zdaniem, Tischner nie wiązał nadziei z jakimś konkretnym przedmiotem czy stanem rzeczy, jego nadzieja to taka, która potrafi karmić się sobą samą. Jako ostatni przemawiał Władysław Stróżewski. Według niego nadzieja pozostaje w ścisłym związku z wiarą w sens świata, rozumiany jednakże nie jako forma metafizycznej konieczności, co raczej celowości.

Najlepszym chyba podsumowaniem debaty o nadziei było stwierdzenie Barbary Skargi, że człowiek, aby żyć, musi w jakiś sposób przekraczać świat, w którym żyje, a takim sposobem jest właśnie nadzieja. Tischner wielokrotnie powtarzał, że nasz świat jest w swej istocie platońską jaskinią złudzeń, wypełnioną cieniami i zjawami. Podobne doświadczenie wspólne jest wielu innym filozofom, w jego świetle pytanie o nadzieję przybiera nowy i niezwykle ważny wymiar.

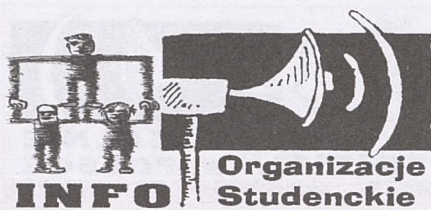
Hubert Bożek
(hubertjanusz@wp.pl)



Wszystko wskazuje na to, że od 2003 r. Studenci, zamiast odbywania służby zasadniczej, będą przechodzić przeszkolenie wojskowe. Mają to być trzy szkolenia, każde trwające jeden miesiąc. Szkolenia będą odbywać się podczas ferii zimowych i wakacji, a studentowi będzie przysługiwało prawo wyboru terminu ich odbycia. Osoby, które przejdą tego typu przeszkolenie, zostaną przeniesione do rezerwy w stopniu kaprała, a osoby o większych aspiracjach, które będą chciały zostać w wojsku jako żołnierze zawodowi, będą musiały odbyć dodatkowy rok studiów w szkole oficerskiej. Zmiany te mają na celu wyeliminowanie często spotykanej obecnie w naszym kraju sytuacji, w której do wojska trafiają osoby, które nie chcą w nim być, a te, które chcą, nie mogą się tam dostać w charakterze żołnierzy zawodowych, a także mają służyć dostosowaniu zasad naboru do potrzeb nowoczesnej armii.

TRUD ZNAJDUJĄCY UZNANIE. Czasopismo „Nowa Gospodarka – teoria i praktyka” zorganizowało konkurs na najlepszą pracę magisterską, w której jako nagrodę główną przewidziano 15 tys. W konkursie mogą brać udział wszystkie prace magisterskie, których tematyka dotyczy kulturowych i socjologicznych aspektów rozwoju nowej gospodarki. Konkurs ten nie jest ograniczony do żadnej z dziedzin naukowych i można przysłać prace z różnych dyscyplin zarówno ścisłych, jak i humanistycznych. Jedynym warunkiem koniecznym w tym zakresie jest związek tematu pracy magisterskiej z problematyką zagadnień nowej gospodarki. Chętni mogą przysłać, najpóźniej do 30 września 2002 r., formularz zgłoszeniowy na adres Związku Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów, 00-074 Warszawa, ul. Trębacka 4.. Nad konkursem honorowy patronat objął Marek Borowski, Marszałek Sejmu RP. Więcej informacji na stronie internetowej www.lewiatan.org.pl.

PROTEST TRWA. Do tej pory Niezależnemu Zrzeszeniu Studentów pod obywatelskim projektem nowelizacji ustawy o przywróceniu ulg na przejazdy PKS i PKP udało się zebrać 60 tys. podpisów. Są to jednak dane orientacyjne i mają walor przybliżony w związku z faktem, iż listy z podpisami krąży jeszcze po szkołach średnich, a w akcję zaangażowały się także ELSA i AZS. Na zebranie wszystkich podpisów organizatorzy mają czas do 8 czerwca, zakładają jednak, że akcję uda się zakończyć przed tym terminem. Aby ustawa trafiła pod obrady sejmu, NZS musi przedstawić 100 tys. podpisów. Ponadto, podczas zjazdu przedstawicieli NZS w Gdańsku zaopiniowano także pozytywnie projekt nowelizacji ustawy o szkolnictwie wyższym, ułatwiający uczelniom tworzenie punktów zamiejscowych. (AS)



ARCHEOLOGIA EKSPERYMENTALNA. Koło Naukowe Studentów Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego zaprasza wszystkich zainteresowanych dobrą zabawą i archeologią eksperymentalną do współpracy przy urządzaniu festynu w Branicach oraz przy innych przedsięwzięciach nowohuckiego oddziału Muzeum Archeologicznego. Jest to dobry sposób na zapoznanie się z, odwarzaną metodami eksperymentalnymi, rzeczywistością dnia codziennego dawnych mieszkańców naszych ziem. Festyn archeologiczny w Branicach planowany jest na czerwiec bieżącego roku. Wszelkie informacje na ten temat uzyskać można w biurze KNSA UJ, na ul. Gołębiej 11.

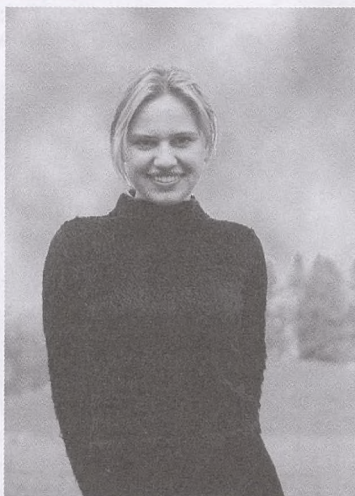
REKORD GUINNESSA NZS-u Walka o przywrócenie zniżek PKP dla studentów nadal trwa dzięki nieustannej pracy Niezależnego Zrzeszenia Studentów UJ. NZS dzięki zbieraniu stu tysięcy podpisów pod petycją w tej sprawie nie tylko będzie mogło dalej ubiegać się o owe zniżki, ale jednocześnie pobije tym sposobem nowy rekord Guinnessa. W momencie przekroczenia takiej ilości podpisów Marszałek Sejmu zobligowany zostanie w ciągu trzech miesięcy do przeprowadzenia ponownego głosowania w tej sprawie. Tym sposobem znów rozpocznie się batalia w sejmie o przywrócenie 49% ulgi na wszelkiego rodzaju przejazdy środkami komunikacji PKP dla studentów, uczniów szkół średnich oraz o przywrócenie bezpłatnych przejazdów dla osób niepełnosprawnych. NZS liczy na poparcie i na to, że zebrane brakujące podpisy w dniach: piątek 24 maja 2002 roku - poniedziałek 27 maja 2002 roku, na ul. Szewskiej oraz na ul. Floriańskiej w godzinach 12.00-15.00, pozwolą tę słuszną walkę, nie tylko dla studentów, kontynuować wbrew wcześniejszym wynikom. (MB)

V WYPRAWA AKADEMICKA WARSZAWSKO - WILEŃSKA. BPA oraz Stowarzyszenie NE CEDAT ACADEMIA zapraszają na wyjazd śladami pomordowanych podczas II wojny światowej pracowników nauki polskiej: Pawiak, Palmiry, Ponary k. Wilna, Kuropaty k. Mińska, Majdanek. W programie obok nawiedzenia miejsc kaźni przewidziano także zwiedzanie Wilna, Trok, Nowogródka i okolic (Świętę, Mir), Mińska, Brześcia, Lublina. Wyprowa wpisuje się w tradycję poprzednich wyjazdów - do: Sachsenhausen, Dachau, Katynia oraz do Charkowa i Lwowa. Termin wyjazdu: 3 - 9 lipca 2002 r., dokładne koszty, obejmujące: przejazdy, noclegi, częściowe wyżywienie i ubezpieczenie nie są jeszcze znane. Informacje i zapisy: Stuba u Św. Jana przy ul. Św. Anny 11 lub pod tel. 0605253142 (BPA)

AGNIESZKA CICHĄ - TEGOROCZNA NAJMILSZA STUDENTKA NASZEGO UNIwersYTETU I VICE NAJMILSZA STUDENTKA UCZELNI KRAKOWSKICH ODPOWIADA NA NASZE PYTANIA.

Zauważono małą cichą myszkę

WUJ: Przedstaw się bliżej naszym czytelnikom - co studiujesz, czym się interesujesz?



Najmilsza UJ - Agnieszka Cicha (FOT. Jacek Taran)

Agnieszka Cicha: Co ja studiuję? Sama sobie czasami zadaję to pytanie. Prawie 3 lata temu zaczęłam studia na Akademii Ekonomicznej, gdzie wybrałam informatykę. Pod koniec pierwszego roku odkryłam w sobie niezmierzone pokłady energii - zaczęłam podróżować i zostałam pilotem wycieczek zagranicznych. Zdałam pomyślnie egzamin państwowy, otrzymałam licencję i jeszcze było mi mało. Postanowiłam złożyć dokumenty na Studia Biologiczne - Geograficzne. Nie wierzyłam, że zostanę przyjęta, ale udało się! Studiuję, ale z mojej pasji nie zrezygnowałam i wciąż podróżuję. Niektórzy się dziwią, dlaczego wybrałam dwa tak różne kierunki. Ja uważam, że wszystko można ze sobą połączyć. Żyjemy w czasach, w których komputer stał się narzędziem pracy, dlatego już nie wystarczy podstawowa znajomość jego obsługi. Z tego powodu wciąż stawiam przed sobą nowe cele, nowe wyzwania. Oczywiście nie zawsze mi się udaje pogodzić te dwa kierunki, dwie sesje i wiele innych rzeczy, których się podjęłam, ale mam taką nadzieję, że w przyszłości uda mi się to wszystko pokonać. Studia nie polegają przecież tylko na tym, by studiować wiedzę książkową. Ostatnio starałam się studiować swój własny charakter. Pracuję nad nim cały czas, lecz jest bardzo uparty i gdy już osiągam w miarę zadowalający stan, coś się we mnie załamuje i jak Syzyf muszę zaczynać od nowa.

WUJ: Co skłoniło Cię do ubiegania się o tytuł Najmilszej?

AC: Często słyszę to pytanie. Mój kolega, Jakub Witoszek, którego nota bene serdecznie pozdrawiam, zgłosił moja kandydaturę -

oczywiście bez mojej wiedzy i zgody. Na samym początku nie chciałam wziąć udziału w tym konkursie, ale już nie mogłam się wycofać. Myślałam, że nie przejdę przez wstępne eliminacje, ale stało się inaczej... A dalej to chyba już wszyscy wiedzą jak było. Dużo dobrej zabawy i śmiechu. Nic nie straciłam biorąc udział w tych wyborach - a ile zyskałam! Przede wszystkim poznałam wielu fantastycznych ludzi, szczególnie chciałam tu pozdrowić pana Scotta Simpsona *Supermana* - i jego „drużynę” wraz z Shintaro, Karlem Ulaferem, Mattem oraz innymi. Poznałam również fantastycznych ludzi z Samorządu Studenckiego UJ z Maciejem Misiem i Tomkiem Wójtowiczem na czele, którym przede wszystkim serdecznie dziękuję za pomoc przed oraz podczas wyborów Najmilszej Studentki Krakowa.

WUJ: Opowiedz o sobie, o swoich charakterze, jaka jesteś, co lubisz, jakie są Twoje pasje?

AC: Jaka jestem? Jak to jaka: najmilsza! Uśmiechnięta. To ludzie z mojego otoczenia powinni się podzielić swoim zdaniem na ten temat. Sama do końca nie wiem. Chyba jestem odważna - bo przecież wzięłam udział w tym konkursie! Jestem też optymistką. Pomimo tego, że czasami nie wierzę w swoje możliwości, że mówię, iż mi się nie uda, to tak naprawdę ufam sobie i wiem, że z każdego, nawet największego, niepowodzenia można wyciągnąć wniosek, nauczkę. Bo gdyby los nie stawiał na naszej drodze przeszkód nasze życie byłoby strasznie nudne. Nie lubię się nudzić - uciekam od nudy. Jestem bardzo elastyczna, staram się dostosować do każdej nowej sytuacji. Oczywiście, że planuję wcześniej swój czas, ale plany często się zmieniają, a ja z doświadczenia wiem, że najlepsze wydarzenia to te nieplanowane. Już parę razy miałam takie sytuacje, że w chwilach nudy spontanicznie pakowałam plecak i wyruszałam w świat. Nauczyli mnie tego rodzice, bo to właśnie z nimi po raz pierwszy w tak spontaniczny sposób objechałam prawie całą Europę. Następnie już sama, wraz z moim przyjacielem, zwiedzałam piękne stolice Europy. Zawsze chciałam zwiedzić Wschód - i ten Bliski, i Daleki. O wyjeździe do Moskwy marzyłam chyba przez dwa lata. Nawet w ubiegłe wakacje ciężko pracowałam, by móc pojechać koleją transyberyjską właśnie z Moskwy jak najdalej na Wschód! Niestety jeszcze nie zrealizowałam tego marzenia, ale dziękuję serdecznie Samorządowi Studentów UJ i Fundacji „Bratniak” za tę wycieczkę do Moskwy - nawet nie wiesz, jak się cieszę!

Praca - nie boję się pracować i praktycznie od



Tron był blisko... (FOT. Jacek Taran)

czterech lat staram się coś robić, szczególnie w okresie wakacji, a od 2 lat za granicą. Im ciekawsza, cięższa, tym mam lepsze wspomnienia później. Tak na przykład praca pilota wycieczek wymagała ode mnie nawet 4 dni niespania i władania językiem, którego nie znam, ale radziłam sobie! Z kolei w tamtym roku spałam 2 godziny dziennie przez 2 miesiące pracując w USA. Rano nosiłam akumulatory i inne części samochodowe – raj dla mechaników i ludzi władających hiszpańskim! A wieczorem pyszne greckie dania. Staram się nie być osobą konfliktową, ale czasami trzeba pokazać swoje pazurki i muszę szczerze przyznać, że nawet Najmilsza ma czasami zły dzień. Ale uważam, że wszystko można załagodzić odrobiną dyplomacji i humoru J.

WUJ: Czy uważasz, że tytuł v-ce najmilszej Krakowa to „tylko” v-ce czy „aż”?

AC: Nigdy nie przypuszczałam, że kiedykolwiek zdobęde taki tytuł. Powiem więcej: taki sukces! Ponieważ stałam się osobą publiczną, zauważono „małą cichą myszkę”. Gdy już zostałam wybrana Najmilszą UJ, spotkałam się ze wszystkimi Najmilszymi z krakowskich uczelni. I powiem szczerze, że obawiałam się ich. Nie wierzyłam, że je pokonam. Gdy już doszło do półfinałów, za kulisami panowała mroząca krew w żyłach atmosfera. Każda z nas modliła

się w duchu, by wejść do finału. Dziękuję panu Piotrowi Ślusarkowi z *Concept.Music.Art.* za pomoc w przygotowaniu interpretacji, za skomponowanie muzyki oraz wskazówki dotyczące choreografii. Ja przeżywałam załamanie – sądziłam, że w każdej konkurencji wypadłam gorzej na tle innych dziewczyn. Kiedy nadeszła ta decydująca chwila: udało się!!! Było to dla mnie wielkie wyróżnienie. Następnie ogłoszenie wyników! Wiedziałam, że nie mam szans na tytuł *Najmilszej Publiczności*, gdyż AGH dominowała na Hali Wisły. Gdy prowadzące przeczytały wynik, cieszyłam się tak bardzo, że nawet nie myślałam o tym, że zostałam I v-ce Najmilszą. Oczywiście, że się bardzo cieszę z tego tytułu! Ale z drugiej strony to nigdy nie wierzyłam w to, że osiągnę taki sukces! Jest to dla mnie niesamowite wyróżnienie. Dostałam szansę i myślę, że ją wykorzystałam. Ale mówiąc szczerze, zabawa zabawą, ale wolałabym osiągać podobne sukcesy na innym polu działalności – i mam nadzieję, że kiedyś mi się to uda.

WUJ: Który konkurs miał dla Ciebie większe znaczenie: „ujotowski” czy „krakowski”?

AC: Nie mogę porównywać, który miał większe znaczenie. Wiadomo, że *krakowski* o tyle był ważny, że zaproszeni zostali Ważni Goście: rektorzy, profesorowie, ludzie biznesu, media i inni. Konkurs ten był ważny dla mnie również z tego powodu, że czułam się niesamowicie odpowiedzialna za wynik, czułam tę odpowiedzialność jako reprezentantka całego UJ. Lecz z perspektywy czasu milej wspominam Wybory Najmilszej UJ. Atmosfera panująca nie tylko na scenie, ale i za kulisami w Rotundzie była o wiele przyjemniejsza niż na Hali Wisły. Wybory Najmilszej UJ były spontaniczne, było więcej konkurencji pokazujących, która z dziewczyn

jest naprawdę miła a nie bardziej wysportowana, bardziej straszna itp. Jeżeli mam być szczerą, to ja typowałam całkiem inne kandydatki ubiegające się o tytuł *Najmilszej Krakowa*. Atmosfera za kulisami pokazywała, która z nas jest miła, a która wręcz przeciwnie. Dziewczyny, które ja widziałam na podium, w ogóle nie weszły do finału – a szkoda!

WUJ: Co możesz powiedzieć na temat tych imprez tak od „kuchni”?

AC: O atmosferze panującej za kulisami już wspominałam. Wybory *Najmilszej UJ* były potraktowane jako zabawa, jako uzupełnienie wieczoru – naprawdę bawiłam się rewelacyjnie. Nie musiałam przygotowywać się wcześniej do nich, nie musiałam jeździć na próby, szyc i kupować strojów, jak to miało miejsce podczas Wyborów *Najmilszej Krakowa* – byłam po prostu sobą! Wybory *Najmilszej Krakowa* były dla mnie zainscenizowanym widowiskiem, gdzie my byśmy aktorkami, które w przyspieszonym tempie miały pojawiać się na scenie i znikać. I nawet po tych wielu próbach nie wyszło nam tak, jak powinno. Uważam, że bez prób wyszłoby tak samo – a może nawet lepiej, bo bardziej spontanicznie. Jeżeli jeszcze chodzi o sprawy organizacyjne – szatnia, napoje, sprawy techniczne, to impreza w Rotundzie przewyższała tę na Hali Wisły.

WUJ: Twoje plany na przyszłość?

Jak na razie chciałabym zakończyć pomyślnie sesję, zdać wszystkie egzaminy. A tak w ogóle to nie lubię planować, bo często zmieniam plany. Właśnie jestem w trakcie drastycznej zmiany moich wcześniejszych planów. Moim życiowym motto jest *Carpe diem*. Staram się wykorzystywać każdą chwilę i żyć chwilą, dlatego nawet nie wiem, co będę robić jutro, pojutrze. Chciałabym serdecznie pozdrawić wszystkich czytelników „WUJ-a”, a także tych, którzy mi kibicowali.

Rozmawiała: Agnieszka Cynarska-Taran



TAK LOS CHCE, ŻE OSTATNIO NAJLEPSZE ZIEMSKIE ROZRYWKI (KULTURALNE!) ZNAJDUJE POD ZIEMIĄ. PODOBNIŁO BYŁO I TYM RAZEM. NAPĘDZANY POTRZEBĄ RELAKSU I ODREAGOWANIA PO STRESUJĄCYM DŁUGIM WEEKENDZIE (KTO BYŁ NP. W ZAKOPANEM I PRÓBOWAŁ ZNALEZĆ TAM WOLNY STOLIK W BARZE, BY SPOŻYĆ OBOWIAZKOWY CIEPLY POSILEK, TEN WIE, O CZYM MÓWIĘ), ZNOW TRAFIŁEM DO TYPOWEJ KRAKOWSKIEJ PIWNICY. TYM RAZEM JEJ NAZWA BRZMIĘŁA POD WYRWIGROSZEM.

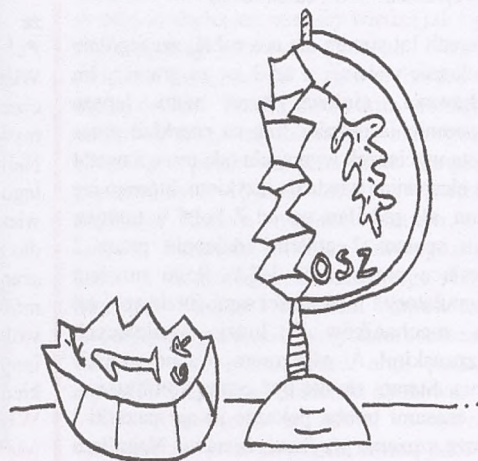
Nieco inny krakowski kabaret

Znajduje się tam serwująca apetyczne dania restauracja oraz kojący duszę bar. Jednak pod jej sklepienie przywiodło mnie co innego – mający w tym miejscu swoją siedzibę i nazwany od niej „Kabaret pod Wyrwigroszem”. Tworzy go sześcioro aktorów: Aldona Jankowska, Beata Rybarska, Maurycy Polaski, Łukasz Rybarski, Krzysztof Stawowy oraz Wojciech Szawul. Formację tę założyła w 1990 roku, jako Kabaret „Somgorsi”, grupa absolwentów krakowskiej PWST. Już na początku chcę zaznaczyć, że warsztat aktorski, umiejętność wykorzystania przestrzeni sceny bądź estrady, praca z kamerą, umiejętności wokalne, oparte na etiudach aktorskich gagi, są ważną cechą „Wyrwigrosza” – stanowiącą o jego dobrym poziomie – i intelektualnym, i ludycznym. W roku założenia kabaret przygotował swój pierwszy program – *Szarlatanów nikt nie kocha* – grany na scenie obecnego „Teatru 38”. Przedstawienie to podbiło serca publiczności i pod mecenatem Krzysztofa Jasińskiego zostało zarejestrowane przez TVP. Jednak nie doczekało się emisji. Grupę artystów dotknęła tymczasem recesja i do roku 1994 pozostawali w stanie określonym jako: „Frustracja. Praca własna. Cisza.”. W tymże właśnie 1994 kabaret, po rozmowach z dzierżawcą „Piwnicy pod Wyrwigroszem”, zyskał nową siedzibę i nowe miano. Rozpoczęła się wielka podróż „Wyrwigrosza”

na podbój Krakowa, a potem Polski.

Grupa ma w swoim dorobku kilka bardzo udanych programów, z których wiele, za sprawą TVP, mogła poznać cała Polska (poprzez m.in.: dwuczęściowy recital autorski, Benefisy w Teatrze STU, Turnieje Satyryków, Opolską Noc Kabaretową, „Wszystko gra”, PaKę, Vena'99, Mazurskie Biesiady Kabaretowe). Od czasu założenia wizytówką kabaretu jest po prostu dobry skecz. Ciekawy, iskrzący humorem – ale bynajmniej nie bawarskim. Posiadającym celną pointę. Dowodzi to, że aktorzy kabaretu są tyleż świetnymi obserwatorami życia, co tego życia interpretatorami.

Bezlitosnymi tropicielami absurdu i szarlatanerii – w życiu politycznym, w życiu mediów, i naszym, podwórkowym. Ich styl przypomina tym rozbijającego Szwejka. W odróżnieniu od innych krakowskich grup, formacja spod „Wyrwigrosza” nie serwuje widzom pozornie wysublimowanych, lecz niestety często tak naprawdę pustych w środku, numerów. Ich humor dany jest wprost. Taka jest właśnie ich ostatnia produkcja – *Skok w mrok, czyli dziewice i kaptury*. To dwuczęściowy program oparty na ciekawym



pomyśle umieszczenia akcji w odległym wieku XIV. Zabieg ten rzeczywiście daje momentami groteskową perspektywę, którą i autorzy tekstów, i grający je, improwizujący zawsze po części aktorzy, wykorzystują w pełni. Zatem nie pozostaje mi na koniec nic innego, jak powiedzieć: spieszcie na ul. Jana 30 do „Kabaretu pod Wyrwigroszem” – czeka was tam świetna zabawa!

Hadrian Oskar



ON I ONA ROZPOCZYNAJĄ WSPÓLNE ŻYCIE. SĄ SZCZĘŚLIWI, SNUJĄ PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ. NIESPODZIEWANY WYPADEK PRZERYWA TĘ SIELANKĘ. MARY GINIE W WYPADKU. JOHN, NIEPOGODZONY Z JEJ ŚMIERCIĄ, ZACZYNA WŁASNE ŚLEDZTWO. BARDZO SZYBKO OKAZUJE SIĘ, ŻE KTOŚ LUB COŚ NIE CHCE UJAWNIEŃ PRAWDY.

Prawda czy nieprawda?

Tak proszę szanownych czytelników, to kolejny thriller z akcentami science fiction, wpisujący się w kategorię filmów „Z archiwum X”, czyli takich, które nie mogą istnieć bez motywu zjawisk paranormalnych. Jako że sztandarowym przedstawicielem kina tego rodzaju jest serial oraz film pełnometrażowy z udziałem dwójki znanych agentów FBI, pozwoliłem sobie na takie a nie inne nazwanie tego nowego gatunku. Bohaterowie są porywani przez UFO, ludzie sami latają w powietrzu – niemożliwe staje się możliwe. Popularność tego gatunku rośnie i, jak nietrudno się domyślić, David Duchovny oraz Gillian Anderson nie są w stanie zagrać we wszystkich tego typu produkcjach. Ach, co też by to Hollywood zrobiło bez literatury fantastyczno-naukowej? Aż strach pomyśleć! W każdym razie filmów takich jak „Przepowiednia”, powstaje co roku zatrzęsienie i nic nie wskazuje na to, by ich popularność spadła.

Za całkowicie niezbędne uważam podpowiedzenie kinomanom, iż „Przepowiednia”, nie daje nawet jednej szansy na kilkusekundowe oderwanie wzroku od ekranu. Akcja tego filmu jest niezwykle wciągająca. Tajemnica, którą posiada „Przepowiednia”, łączy się z tą cudowną szybkością, jakiej można pozazdrościć chyba tylko mistrzowi Hitchcockowi. Nie ma tu chyba ani jednego błędu, który zasługiwałby na wyróżnienie. Radę daję sobie nawet Richard Gere, który w roli zdesperowanego

wdowca sprawuje się bardzo dobrze. Można chyba powiedzieć, że twórcy „Przepowiedni”, wzięli sobie do serca wszystkie zasady, jakimi powinien rządzić się dobry thriller. Efektem jest znakomity, trzymający w napięciu film, którego mroczny klimat utrzymuje się nawet wiele godzin po wyjściu z kina.

Perfekcji profesjonalistów tworzących „Przepowiedni”, dowodzi także umiejętne użycie wszelkich efektów, jakimi dysponuje system rozrywkowy na początku XXI wieku. Najdziwniejsze jest to, że podczas projekcji nie odczuwamy przerostu formy nad treścią, który jest tak charakterystyczny dla większości współczesnych filmów ocierających się o science fiction. Zadbano nawet o świetną reklamę filmu Marka Pellingtona, gdyż od czasów „Blair Witch Project”, nic nie tak nie przyciąga widzów do kin, jak pogłoski o związkach fabuły ekranowej z rzeczywistością. Podobną (czy przypadkiem nie lepszą?) kampanię rozkręcono wokół „Przepowiedni”, i trzeba przyznać, że nawet w czasach rozwiniętej telefonii komórkowej, oraz internetu robi ona wrażenie. Nic dziwnego. Obowiązuje przecież niepisana zasada zaskoczenia i zainteresowania widza jeszcze przed jego wejściem do kina. W przypadku opisywanego dziś filmu od początku mówi się o „oparciu filmu na faktach”, a więc przeżycia publiczności mają być głębsze. Głębsze będą też z pewnością kieszenie twórców „Przepowiedni”,...

Marcin Jabłoński

W SERII FASCYNUJĄCY MŁODY TALENT” WYDAWNICTWO ZNAK PROPONUJE NAM ZBIÓR REFLEKSYJNYCH I NIEZWYKLE KOBIECYCH OPOWIADAŃ TŁUMACZ CHOROÓB AUTORSTWA MŁODEJ PIARKI JHUMPA LAHIRI – AMERYKANKI HINDUSKIEGO POCHODZENIA.

TŁUMACZ CHOROÓB

Opowiadania młodej Amerykanki łączy podobne doświadczenie kulturowe ich bohaterów. Są to zazwyczaj młode kobiety, hinduskie emigrantki z trudem odnajdujące się w zagmatwanym społeczeństwie i uczuciowo świecie Zachodu. Niezwykle trudne staje się utrzymanie równowagi nie tylko na styku tak odmiennych światów, ale też pomiędzy bliskimi – nieporozumienia kulturowe dwóch mikroświatów zdają się promieniować również na najprostsze, międzyludzkie związki.

Historie opisane przez Jhumpa Lahiri to historie wielkich namiętności, miłości, nieoczekiwanych związków i zaskakujących konsekwencji. W świecie uczuć nic nie wydaje się proste – a staje się jeszcze trudniejsze, kiedy w historię dwojga ludzi wplątują się kulturowe różnice. Nie można jednak opowiadaniom Lahiri zarzucić pesymizmu. Choć autorka często zostawia nas w niepewności, nie wyjaśnia wszystkiego do końca, to daje nam jednak podstawy, by przypuszczać, że będzie lepiej, że trudności można przezwyciężyć...

Olga Tokarczuk w rekomendacji tej książki napisała: *Ciepłe i pełne niezwykłej czułości opowiadania o ludziach, którzy z bolesną determinacją szukają swojego miejsca w nowym świecie*. – taki jest nie tylko tytułowe opowiadanie *Tłumacz chorób*, ale też pełne napięcia opowiadanie *Sexy* – o przyjaźni dwóch kobiet, zdradzie i ich odmiennym pojmowaniu znaczenia odstępstwa od miłosnych obietnic. Porozumienie między nimi, z pozoru mocne, w rzeczywistości jest ułudne.

Tłumacz chorób nie jest zajęciem wymyślonym przez młodą pisarkę. Do tłumacza chorób zwracają się ludzie, kiedy nie potrafią nazwać własnej choroby. Okazuje się jednak, że opisanie swojego cierpienia drugiemu człowiekowi nie jest proste, czasami wręcz niemożliwe. Ale najtrudniej jest opisać samemu sobie.

Jhumpa Lahiri uzyskała za ten debiutancki tom niemal wszystkie możliwe do zdobycia nagrody, w tym tak prestiżowe jak Nagroda Pulitzera czy PEN/Hemingway Award. Elitarne pismo „The New Yorker” przyznało tej książce tytuł Debiutu Roku 1999. A to prawdopodobnie dopiero początek pięknej kariery literackiej

(jw)

Przewodnik podyplomowy 2002

Informator dla absolwentów uczelni wyższych i młodych specjalistów zainteresowanych dalszym kształceniem na studiach podyplomowych oraz programach MBA. Jest to najbardziej kompleksowy materiał o możliwościach edukacji podyplomowej dla osób zainteresowanych pracą w biznesie, przemyśle, administracji, nowych technologiach i prawie.

Przewodnik to nie tylko informacje o atrakcyjnych kierunkach studiów, ale również artykuły poradnikowe, prezentacje instytucji edukacyjnych oraz wywiady z ludźmi, którzy planują swoją karierę

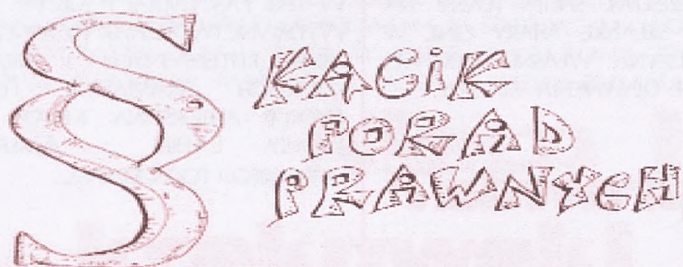
zawodową.

Kierunki studiów uporządkowane są w następujących tematykach:

Finanse i Rachunkowość,
Informatyka i Telekomunikacja,
Inżynieria, Marketing i Sprzedaż,
MBA i kwalifikacje zawodowe,
Prawo i Administracja,
Psychologia i Zarządzanie Zasobami Ludzkimi,
Studia Europejskie,
Zarządzanie i Przedsiębiorczość.

Miejsca gdzie dostaniesz „Przewodnik Podyplomowy 2002”,

- Księgarnia Internetowa Merlin.com.pl
- Księgarnia wysyłkowa - KRAKINFORM
- Księgarnia Internetowa - www.szuflandia.pl
- Sieć sklepów EMPIK
- Salony prasowe In Medio
- Salony prasowe Ruch
- Dobre księgarnie na terenie całej Polski



Pod krzywym paragrafem

Jestem studentem I roku geografii UJ i znajduję się w trudnej sytuacji materialnej, ponieważ pochodzę z jednej z wielodzietnych rodzin wiejskich, mieszkających w dotkniętych w sposób szczególnie problemem bezrobocia północnych rejonach Polski, gdzie upadły wielkie Państwowe Gospodarstwa Rolne, wskutek czego moi rodzice nie mają teraz pracy. Ostatnio słyszałem, że takie osoby jak ja mogą ubiegać się o specjalne stypendia, ale nie wiem, kto te stypendia przyznaje.

Tomek

Nierówność szans młodzieży miejskiej i wiejskiej w dostępie do edukacji rzeczywiście została w ostatnim czasie wyraźnie dostrzeżona, nie tylko jako poważny problem społeczny, ale i jako stan patologiczny odbierający wielu zdolnym osobom szansę na rozwój. Niepokoić to musi szczególnie w sytuacji, gdy od kilku lat art. 70 ust. 4 Konstytucji RP deklaruje, iż władze publiczne mają obowiązek zapewnić wszystkim obywatelom powszechny i równy dostęp do wykształcenia, tworząc w tym celu i wspierając systemy indywidualnej pomocy finansowej i organizacyjnej dla uczniów i studentów.

Wbrew temu zapisowi rzeczywistość jest zupełnie odmienna. Jak powszechnie wiadomo, młodzież ze wsi, a zwłaszcza z terenów popegeerowskich, stanowi znikomy procent wśród studiującej braci. Często wielu uzdolnionych młodych ludzi z powodu trudnych warunków materialnych ich rodzin nawet nie rozważa decyzji o podjęciu studiów. Aby zaradzić tej sytuacji, powstają od kilku lat specjalne programy pomocy stypendialnej dla osób dotkniętych tym problemem.

Na Uniwersytecie Jagiellońskim utworzono w tym celu specjalny **Fundusz im. Stanisława Pigonia** wspierający młodzież akademicką pochodzącą ze wsi i z małych

miasteczek, wykazującą się bardzo dobrymi wynikami w nauce, ale znajdującą się w trudnej sytuacji materialnej. Stypendia przyznawane są na okres co najmniej jednego roku akademickiego. Ich ilość i wysokość corocznie określa Rektor UJ. Informacje o tym funduszu i wymaganiach dotyczących wniosków o jego przyznanie uzyskać można w **Ośrodku Informacji i Promocji Uniwersytetu Jagiellońskiego** (ul. Piłsudskiego 8/1, 31-109 Kraków).

Ponadto w roku akademickim 2002/2003 uruchomiony ma zostać **Program Stypendiów Pomostowych** polegający na fundowaniu stypendiów na pierwszy rok dziennych studiów magisterskich, aby ułatwić uzdolnionej młodzieży z rodzin byłych pracowników Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej pokonanie wyjątkowo trudnej dla niej bariery związanej z rozpoczęciem nauki w szkole wyższej. Stypendyści otrzymywać mają na pierwszym roku studiów stypendium w wysokości 380 zł miesięcznie. W następnych zaś latach mogą starać się na zasadach ogólnych o stypendia socjalne lub naukowe, a także mogą korzystać z oferty Państwowego Funduszu Pożyczek i Kredytów Studenckich. Administratorem tego programu jest **Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości** (FEP) założona w roku 1991, a szczegółowe informacje o nim uzyskać można pod numerami telefonów (+42) 631 95 58 oraz (+22) 635 54 35.

O uzyskanie stypendiów można się także starać w jednostkach samorządu terytorialnego takich jak gminy czy powiaty, a czasami fundują je także organizacje kościelne, jak np. zorganizowany przez Zakon Dominikanów Fundusz św. Jacka. Najczęściej jednak środki, które mogą być przeznaczone na ten cel są bardzo skromne w porównaniu do potrzeb społecznych.

Andrzej Stańdo

OJ DZIAŁO SIĘ, DZIAŁO NA SPORTOWEJ NIWIE UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W OSTATNIM MIESIACU. NASI REPREZENTANCI BRALI UDZIAŁ W ZAWODACH RÓŻNEJ RANGI, OD MISTRZOSTW POLSKI POCZĄWSZY, NA TURNIEJACH AKADEMICKICH SKOŃCZYWSZY.

Sportowy maj studentów w

Najlepsze efekty osiągnęła ekipa pływacka trenerów Buwaja i Ciężkiego. W Poznaniu nasi reprezentanci zdobyli dwa medale - jeden złoty i jeden srebrny w konkurencjach indywidualnych. Byłby jeszcze jeden medal, jednak Szymona Rusiniaka, który osiągnął znakomity czas, sędziowie zdyskwalifikowali. Drużynowo, zarówno panie jak i panowie, zajęli miejsca w drugiej piątce mistrzostw - odpowiednio 9 i 7.

Na tarczy wrócili także świeżo upieczeni mistrzowie Ligi Międzyuczelnianej w piłce ręcznej z Mistrzostw Polski Uniwersytetów, które rozegrano w Lublinie. W stawce ośmiu drużyn zajęli tradycyjnie w XXI edycji MPU szóste miejsce, przegrywając w grupie miejsce dające szansę na medal tylko gorszym stosunkiem bramek. Bezpośrednio przed MPU gościli na turnieju „O Puchar Rektora Akademii Świętokrzyskiej” w Kielcach - może start w tych zawodach oglądali jacyś uniwersyteccy szpiedzy?? Czas rewanżu nadejdzie już po wakacjach, bowiem jako mistrzowie szczypiorniści UJ reprezentować będą Kraków w Turnieju Mistrzów - podobnie jak ich koledzy z reprezentacji siatkarskiej UJ.

W ogóle podopieczni trenera Cendy wykazują się ogromną kondycją i wolą brania udziału w większości zawodów piłki ręcznej dla studentów, organizowanych w Krakowie - co należy w dobie Internetu i komputerowych symulacji tylko pochwalić. W corocznym benefisie podczas Dni Sportu UJ, który organizuje trener Julian Adamski (*nota bene* świetny instruktor narciarski - wyuczył już śniegowych upadków kilka pokoleń działaczy AZS), prócz „młodych wilczków” trenera Cendy, do boju stanęli ich poprzednicy z lat 1970 i 1975. W meczu, którego pierwszą połowę obserwował Jego Magnificencja Rektor UJ prof. Franciszek Ziejka - dodać należy, że było to wydarzenie epokowe, bowiem rektor złożył wizytę na sportowych zawodach po raz pierwszy od kilku lat! - „starszaki” prowadziły jedną bramką. **Jednak przyduże brzuszki, przykrótki nogi i wspaniała atmosfera spotkania kolegów sprzed lat osłabiły ducha sportowej walki, i w efekcie cały mecz wygrali obecni**

☛ **16 mistrzowie ligi.** A rozmiary porażki przyszło obu ekipom wspominać wieczorem podczas wspólnego spotkania przy piwie.

Mecz szczypiorniaka był przygrywką do finałów Dni Sportu, w których w obecnej edycji wzięli udział tylko przedstawiciele pierwszych lat studiów. Rodzi się pytanie „dlaczego tak się stało?”, bowiem zainteresowanie udziałem w zawodach lat starszych była ogromna. Może czas zmienić system eliminacji, by dać szansę zmierzenia się pierwszacom z kolegami, którym do magistra brakuje już tylko semestr lub dwa?

W zawodach wzięło udział blisko 600 osób. W siatkówce kobiet zwyciężyły połączone siły Etnologii i Filozofii, pokonując w finale Administrację. U mężczyzn najlepsi okazali się studenci zjednoczonych na czas DS Prawa i Socjologii, pokonując Chemię. W męskiej koszykówce najlepszym zespołem może pochwalić się Prawo, zaś ciut dalej jest Politologia. **Za to w koszu pań totalne zaskoczenie! Najlepszymi okazały się koleżanki z Biotechnologii i Geologii, pokonując w finale absolutne faworytki z Filologii Włoskiej.** W piłce kopanej bezdyskusyjnie najlepszymi są studenci Zarządzania, którzy pokonali w finałowym boju Administrację. Po raz kolejny okazuje się, że jakoś bardziej usportowione są kierunki humanistyczne. Matematycy, fizycy, informatycy - pokażcie w przyszłym roku, że

Bydgoska, której nie pomogły nawet posiłki w formie obecnych i byłych zawodników sekcji UJ.

Porażkę studentów mieszkających przy ul. Bydgoskiej należy tłumaczyć chyba tylko zmęczeniem po morderczym juwenaliowym turnieju-mszy „Bydgoska CUP'02”, rozgrywanym już po raz ósmy! **Na poświęconym przez najwyższe władze kościelne Santiago Bydgosca rozegrano 20 meczów, z których pojedynki: grupowy a potem finałowy pomiędzy drużynami Drrżących Vibratorów a Wio Kabaty! mogły służyć za materiał poglądowy - a to dla adeptów sztuki kopania skóry, a to dla reżyserów widowisk pokroju Starego Alfreda H.** Takiej dynamiki, dramaturgii, tłumów widzów spodziewać się można chyba tylko na stadionach Korei i Japonii. Po remisowym w grupie pojedynku 2-2 (dwie nieuznane bramki, czerwone kartki, niestrzelony karny!!!), w finale lepszym zespołem okazały się Vibratory, wygrywając 2-1m po bramkach szczęśliwie zdobytych przez obrońcę Kabatów (sympatyczny samobój) i zdobytej na 15 sekund przed zakończeniem meczu. Wspaniałe nagrody dla wszystkich zawodników i przedstawicieli publiczności (m.in. specjalne koszulki turniejowe z logo BC'02 firmy EFEKT Tomasza Sajdaka) i oczwiscie hektolitry bezalkoholowego piwa ufundowali, jak zwykle, kierownik DS Bydgoska, mgr. Witold



Ryś oraz państwo Koconiowie - właściciele restauracji EDEN, mieszczącej się w akademikach na Bydgoskiej. O puchary, dyplomy i sprzęt sportowy zadbały działacze SS UJ i KU AZS UJ. A po sportowych bojach na kęs kiełbasy **z a p r o s i ł y w s z y s t k i h u c z e s t n i k ó w i m i e s z k a n c ó w Z j e d n o c z o n e R a d y M i e s z k a n c ó w D S**

umiecie się ruszać!!!

A na zakończenie, zgodnie z panującym trendem (z wiadomych powodów), kilka wątków futbolowych. W Lidze Międzyuczelnianej podopieczni dr Karelusa zajęli trzecie miejsce, tym samym nawiązując do swych osiągnięć z hali. **Sukces i tradycyjne zakończenie sezonu piłkarskiego na UJ uczcili rozpalać nie tylko symbolicznego grilla, ale i kilka niewieścich serc.**

Po raz kolejny rozegrano turniej piłkarski z okazji Dni „Nawojki” i „Piasta”. Na trawiastym betonie boiska przy ul. Piastowskiej bezapelacyjnie najlepszą ekipą okazał się DS nr 16, pokonując w finale aż 4-0 obrońców trofeum sprzed roku - DS

Bydgoska pod egidą Daniela Mentela, szefa bloku B.

Życząc udanych bojęw sesyjnych, superr wakacji, i jeśli trzeba będzie, wygranej kampanii wrześniowej i komisyjnych dogrywek bez złotego gola, sportowa redakcja „WUJ-a” prosi, byście nie zapominali o bieganiu i pływaniu, bo warto w październiku błysnąć formą i figurą wśród powracających do auli kolegów i Ciała Profesorskiego.

Corradinho33

WIEM, ŻE MOJA KREW MOŻE KOMUS URATOWAĆ ŻYCIE, A POZA TYM BARDZO LUBIĘ CZEKOLADĘ - TO SŁOWA ARKA, STUDENTA I ROKU PRAWA UJ, JEDNEGO Z WIELU UCZESTNIKÓW WIOSENNEJ EDYCJI WAMPIRIADY. KIEDY GO SPOTKAŁEM, BYŁ TROCHĘ BLADY, ALE BARDZO SZCZĘŚLIWY.

Nie taki wampir straszny

Chociaż wielu z nas krew zalewa, w niektórych krew się gotuje, a pewnie niejedną z nas chciałby mieć krew w kolorze błękitu, to wszyscy wiemy, że to tylko metafory. Codziennie jednak ktoś potrzebuje cudzej krwi, aby przeżyć, a to już czysta proza – proza życia. Wampirjada to pomysł, który narodził się kilka lat temu w głowach działaczy NZS Politechniki Krakowskiej. Akcja organizowana jest dwa razy w roku, a wiosenna edycja była już czwartą z kolei. Krew można było oddać na UJ (22–23 kwietnia), AGH (18–20 kwietnia), PK (8–10 maja) i AE (21–22 maja). Inicjatywa przeprowadzana przy współpracy NZS, PCK i RCKiK (Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa) cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Idea ta doskonale łączy środowisko akademickie, swoim zasięgiem obejmuje bowiem wszystkie ważne uczelnie krakowskie i nie tylko, stała się bowiem imprezą ogólnopolską. Po raz pierwszy Wampirjada organizowana jest w tym roku w 6 miastach akademickich (Katowice, Kraków, Nowy Sącz, Bydgoszcz, Białystok, Wrocław). W ramach wiosennej akcji w Krakowie krew oddało 1172 studentów (w tym 136 z UJ, 268 z PK, 150 z AE, reszta to AGH). Każdy z nich był dawcą 450 ml, co daje 527 litrów życiodajnej tkanki. Wydawać by się mogło, iż to bardzo dużo, jednak to wciąż tylko kropla w morzu potrzeb. Jak mówi dr Jolanta Raś z RCKiK: *Mimo iż studenci nie zawodzą, potrzeby są ogromne, krew oddana do tej pory na UJ i AGH starczy na około 311 zabiegów.* RCK zaopatruje około 53 jednostek szpitalnych, łatwo sobie wyobrazić, ile krwi potrzeba każdego dnia, bowiem takich zabiegów wykonywanych jest kilkadziesiąt. Chociaż akcja daje dobre rezultaty, celem inicjatywy nie jest jednorazowe pobranie krwi. *Chcemy przypominać studentom o potrzebach krwiolecznictwa, by potem sami przychodzili do naszych placówek* – mówi dr J. Raś. Nie wszyscy studenci mogli spełnić dobry uczynek – zanim dopuszczono kandydata, musiał on przejść konieczne badania. Selekcja była bardzo drobiazgowa, przeszkodą mógł być nawet katar czy opryszczka. Choć badania przebiegały nadzwyczaj sprawnie, to sam proces **19**



PIASTONALIA AD 2002!

W ramach „Piastonaliów” w sobotę o godz. 16.30 na boisku Studium W-F UJ odbył się mecz pomiędzy drużynami studentów z Polski i studentów zagranicznych. Nagroda była nie byle jaka - puchar DS. „Piast”! W tym roku ponownie zdobyli go biało-czerwoni.

Po meczu, w ogródku Kawiarni „Ryba Babel”, odbyła się zasadnicza część imprezy, w czasie której zawodnicy obu zespołów mogli delektować się gratisowym piwem i kielbaskami. Zwycięzcy otrzymali również nagrody ufundowane przez sponsorów (darmowe strzyżenie na lyso oraz karnety na fryzjerski przebój sezonu - termiczne doczepianie sztucznych włosów - ufundowane przez Zakład Fryzjerski DS. „Piast”, karnety na solarium - dzięki uprzejmości właścicieli Solarium DS. Piast, karnety na obiady - nagroda Piastowej Stołówki oraz nagrody zakupione przez Radę Mieszkańców rzeczzonego akademika).

O godz. 20.30 rozpoczął się koncert zespołu SASA NI AFRIKA, składającego się z 7 osób pochodzących z Kongo, Kenii i Ghany. Muzycy uraczyli zebranych afrykańską muzyką, zachęcając do tańca uczestników imprezy. Po koncercie możliwość zaprezentowania na scenie mieli również pozostali zebrani w „Rybie Babel” studenci. Impreza zakończyła się zabawą taneczną o godz. 3.00.

Rada Mieszkańców dziękuje kierownicze DS. „Piast”, Renacie Niewiarowskiej, za pomoc i wsparcie przy organizacji imprezy. (PW)

TRADYCJA GALERII JAKO MIEJSC, CDZIE PREZENTUJE SIĘ DZIEŁA SZTUKI JEST DŁUGA I MOŻNA PRZYTOCZYĆ WIELE ZNAKOMITYCH PRZYKŁADÓW. OD TAK ZNA CZĄCYCH JAK GALERIA NARODOWA (NATIONAL GALLERY) W LONDYNIE (ZBIORY UDOSTĘPNIONO PUBLICZNOŚCI W 1824 R.), KTÓRA JEST JEDNA Z NAJWIEKSZYCH KOLEKCYI MALARSTWA NA ŚWIECIE, POPRZEC NIECO MNIEJSZE, ALE ZA TO NIEZWYKLE WAŻNE DLA POLSKIEGO WYSTAWIENICTWA (JAK NA PRZYKŁAD WARSZAWSKA GALERIA ZACHĘTA), PREZENTUJĄCE NAJWIEKSZE OSIĄGNIĘCIA SZTUKI POLSKIEJ I ŚWIATOWEJ, WYZNACZAJĄCE NOWE KIERUNKI, PO ZUPEŁNIE MALUTKIE, KTÓRE KSZTAŁTUJĄ OBRAZ I NADAJĄ TON ŻYCIU KULTURALNEMU DANEGO MIASTA CZY REGIONU.

MAGIA GALERII

I właśnie w tych ostatnich, ciasnych, gdzie eksponaty są często poupychane jeden przy drugim lub piętrzą się na stosach, panuje niepowtarzalna, szczególna atmosfera, której brak nawet w najlepszym muzeum czy pinakotece. Podczas gdy tam doskonale oświetlenie wydobywa każdy detal i stwarza perfekcyjne warunki do odbioru dzieł sztuki, tutaj eksponaty zdają się mieć dusze, które same ujawniają się oglądającemu i oddziaływują na jego wyobraźnię.

To jest tajemnica dobrej galerii. Wraca się do niej nawet, jeśli nie jest się koneserem lub kolekcjonerem sztuki. Galeria powinna przyciągać jak magnes i wabić urokiem, którego nie sposób opisać słowami. Taka jest właśnie

GALERIA OSOBLIWOŚCI ESTE

Została założona w 1992 r. przez artystę i kolekcjonera skamieniałości, Zbysłutę Grzywacza, i obecnie mieści się w XVI-wiecznej kamienicy przy ulicy Sławkowskiej 16. Już z zewnątrz wygląda „osobliwie”, gdyż do środka zaprasza zawieszona nad drzwiami wejściowymi ogromna głowa nosorożca. Wnętrze jest jeszcze bardziej „egzotyczne”. Dwa niewielkie pomieszczenia mieszczą w sobie tak dużą ilość różnego rodzaju przedmiotów, że z pewnością nie da się ich wszystkich obejrzeć w ciągu kilku czy kilkunastu minut. Tu można spędzić nawet cały dzień. To kopalnia dziwów! Sama nazwa wiele wyjaśnia - nawiązuje do renesansowych i barokowych Gabinetów Osobliwości, w których gromadzono naturalia i artificialia (twory natury i sztuki). Bardzo malowniczo

opisał ją Józef Baran: *tę galerię mógł wymyślić tylko artysta. Obok kolekcji starych flaszek, różnokolorowych zasuszonych motyli ze wszystkich stron świata, fantastycznej ekspozycji minerałów i skamielin, włosy z czarnego słonia, czaszki słonia i lba nosorożca, biżuterii z malachitu, turkusów, ametystu i agatu, małżowych muszli, rozkolew, koralowców i ukwiałów - graciarnia rzeczy zbędnych, których wartość - jako niewymierna - jest dla ludzi z wyobraźnią niepodważalna.*

Eksponaty (tzn. towar na sprzedaż) piętrzą się wszędzie. Nie ma ani skrawka wolnego miejsca. Otaczają nas rzeczy dziwne, z pozoru nie pasujące do siebie, które za to tworzą niepowtarzalny, ciepły nastrój. Dużą rolę odgrywają same regały i komody wystawowe - stare brązowe, domowe... Wśród tego wszystkiego, na ścianach, wiszą obrazy. Prezentowana jest twórczość znanych artystów (rzadziej debiutantów) ze szczególnym uwzględnieniem prac na papierze: rysunki, szkice, grafiki. Niedawno zakończyła się już druga w galerii wystawa prac Franciszka Starowiejskiego.

Warto więc czasami zboczyć z utartego szlaku średniowieczno-nowożytnych zabytków architektury i rzeźby oraz wyjść poza mury Muzeum Narodowego i skierować swe kroki do jednego z małych pomieszczeń z napisem „galeria”. Tam też jest sztuka, i to wcale nie gorsza od tej muzealnej. Jest też coś, czego w muzeum nie ma: specyficzny klimat i ... możliwość zakupu eksponatu.

Katarzyna N. Jagodzińska

MALARSTWO BOLESŁAWA STAWIŃSKIEGO W SPACE GALLERY (Floriańska 13). Jeśli ktoś jeszcze nie miał okazji odwiedzić tej wspaniałej galerii, obecna wystawa stanowi ku temu najlepszą okazję. Miejsce czasowej ekspozycji nie jest w żaden sposób oddzielone od stałej kolekcji. Ogromna ilość eksponatów sprawia, że obrazy całkowicie zapełniają ściany, ustawione są też na sztalugach lub po prostu na ziemi. Na szczególną uwagę zwraca malowany drewniany strop i fresk tuż pod nim. W stosunkowo niewielkim pomieszczeniu powstał labirynt zbudowany nie ze ścianek działowych, ale z płócien. Wśród tego wszystkiego - dzieł różnych artystów, reprezentujących różne style - wydzielono fragment ściany na wystawę Stawińskiego - kilka lat temu zmarłego współzałożyciela i jednego z bardziej aktywnych członków Grupy Krakowskiej. Znajdują się na niej obrazy olejne, akwarele, rysunki oraz tempery. Są to malowane impresyjnie scenki miejskie, martwe natury, scenki rodzajowe, portrety kolegów z Grupy Krakowskiej i kompozycje rysunkowe, będące realizacją zasad geometrycznej konstrukcji. Wystawa czynna do 15 VI.

MALARSTWO MIECZYŚŁAWA WIECZORKA można oglądać w Galerii Palace (Starowińska 13 - Pałac Pugetów). Autor ukończył studia na Wydziale Politechniki Krakowskiej, ale jego pasją jest malarstwo sztalugowe, ściennie i grafika użytkowa. Tematem jego obrazów są pejzaże, sceny rodzajowe, architektura, kwiaty i portret. Chętnie tworzy zarówno obrazy miniaturowe, jak i wielkie kompozycje figuralne oraz dekoracyjne w malarstwie ściennym (polichromie obiektów sakralnych). (KNJ)

WIANKI 2002. Tradycyjnie w Noc Świętojańska na bulwarach Wisły odbędzie się impreza plenerowa, która co roku gromadzi dziesiątki tysięcy widzów. Każdorazowo scenariusz imprezy przygotowującej na czas przesilenia letniego jest podobny. Nie inaczej będzie i w tym roku, choć organizator (Biuro Kraków 200) zapowiada, iż w tym roku impreza będzie wyjątkowo ciekawa. Podczas tegorocznych Wianków nie zabraknie nie tylko sztucznych ogni, ale i ognia prawdziwego, jako że ma on być motywem przewodnim wielkiego widowiska w reżyserii Jerzego Kaliny. Program przedstawia się następująco: 10-19 - piknik, po 19 - powitanie gości przez Prezydenta Miasta, koncert Renaty Przemek, rozstrzygnięcie konkursu na najpiękniejszy wianek, po 20:40 - koncert zespołu Mysłowit, na zakończenie pokaz sztucznych ogni. (AC)



Wydawane przez
Fundację Studentów i Absolwentów
„BRATNIAK”

Adres redakcji: ul. Piastowska 47
30-067 Kraków
tel. 6223198; Fax. 638 60 84
e-mail: wuj@bratniak.krakow.pl

Izabela PODPŁOMYK
redaktor naczelny
i.podplomyk@wuj.bratniak.krakow.pl

Agnieszka CYNARSKA-TARAN
z-ca red. naczelnego
a.cynarska@wuj.bratniak.krakow.pl

Paweł ANTOSZEK
redaktor techniczny
p.antoszek@wuj.bratniak.krakow.pl

Michał OLSZEWSKI
korekta
m.olszewski@wuj.bratniak.krakow.pl

ZESPÓŁ DZIENNIKARSKI

Mariusz BIL
Hubert BOŻEK
Andrzej GNIĄDEK
Małgorzata GUT
Tomasz PIKUŁA
Andrzej STAŃDO
Konrad WELPA

RYSOWNICY:

Łukasz Dygoń, Honorata Karapuda,
Patryk Pociędnik

WSPÓŁPRACOWNICY

Katarzyna Jagodzińska, Dariusz Pap,
Kacper Wańczyk, Łukasz Grzesiczak,
Marcin Jabłoński, Ola Januchowska,
Ewa Krzaklewska, Agnieszka Olczyk
Dominika Rutkowska, Joanna Ożegalska,
Michał Mróz, Kuba Wiedeński

Dyżury redakcyjne:

A. Cynarska-Taran - wtorek 11-12
I. Podplomyk - poniedziałek 11-12
M. Olszewski - środa 17-18

DRUK:

Drukarnia DEKA Kraków

Numer zamknięto 28 maja 2002

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany
tytułów i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń
i reklam redakcja nie odpowiada. Nie
zamówionych materiałów nie zwracamy.

☞ 17 pobierania krwi był o wiele dłuższy.

Każdy, kto chciał i mógł oddać 450 ml. musiał spędzić od 10 do 20 min z igłą w ręce. Organizatorzy nagrodzili odwagę – każdy z uczestników otrzymał pamiątkową koszulkę, 8 tabliczek czekolady oraz zwolnienie z zajęć. Szczególne słowa uznania należą się naszym studentkom, one bowiem stanowiły około 70% wszystkich oddających krew na UJ. Jak powiedziała Justyna studentka III roku biologii UJ: *Mimo że oddałam krew już po raz drugi, i tym razem trochę się bałam, jednak nie taki wampir straszny. Dawcami byli nie tylko żacy. Podczas wampiriady krew oddawali przedstawiciele ciała pedagogicznego (czyt. kadry naukowej); regularnym krwiodawcą jest też wiceprezydent Bogumił Nowicki.*

Wampiriada obejmuje swym zasięgiem coraz większe obszary, według Przemysława Miłonia, koordynatora ogólnopolskiego akcji (NZS PK), we wszystkich dotychczasowych jej edycjach brało udział 4 tys. dawców, pozyskano więc 18000 litrów krwi! Mimo tego inicjatorzy pomysłu nie spoczęli na laurach. Przemysław Miłoni mówił o pomysłach utworzenia rejestru dawców szpiku kostnego wśród studentów (więcej o szpiku kostnym czytaj w majowym numerze „WUJ-a”). Inicjatywa ruszy od października (razem z jesienną Wampiriadą). Szpik kostny nie jest gromadzony na zapas, konieczny jest jednak rejestr osób, które w

razie potrzeby ten szpik by oddały. Taki rejestr utworzyła m.in. Fundacja Urszuli Jaworskiej. Przyszła akcja informacyjna organizowana przez NZS mogłaby ten rejestr powiększyć; właśnie ze względu na dobre rezultaty Wampiriad. Badania są jednak ogromnie kosztowne, żadnej jednostki szpitalnej nie stać na ponoszenie takich obciążeń. Przebadanie jednej osoby kosztuje bowiem 2000 zł. Choć pomoc we współtworzeniu rejestru jest pomysłem NZS, Przemysław Miłoni liczy na zaktywizowanie całego środowiska akademickiego, zasadność akcji wydaje się być przecież bezsporna. O zasięg imprezy nie powinniśmy się zresztą obawiać, odbędzie się bowiem w 8 miastach akademickich (Kraków, Warszawa, Katowice, Białystok, Bydgoszcz, Wrocław, Rzeszów, Nowy Sącz). Pomysłodawcom należy więc życzyć powodzenia, a póki co zapraszam na trwającą wciąż Wampiriadę oraz do punktów krwiolecznictwa. Przecież studenci to krew, nie woda!

Ziemowit Buśko

Punkty krwiolecznictwa:

ul. Wielicka 265, budynek dawnego Szpitala Dziecięcego
ul. Śniadeckich 6
ul. Garncarska 11 w Centrum Onkologicznym
Regionalne Centrum Krwiodawstwa
i Krwiolecznictwa ul. Sieroszewskiego 1

Biuro Pośrednictwa Pracy i Kwater

dla studentów i absolwentów UJ

przy F.S. i A. UJ „Bratniak”

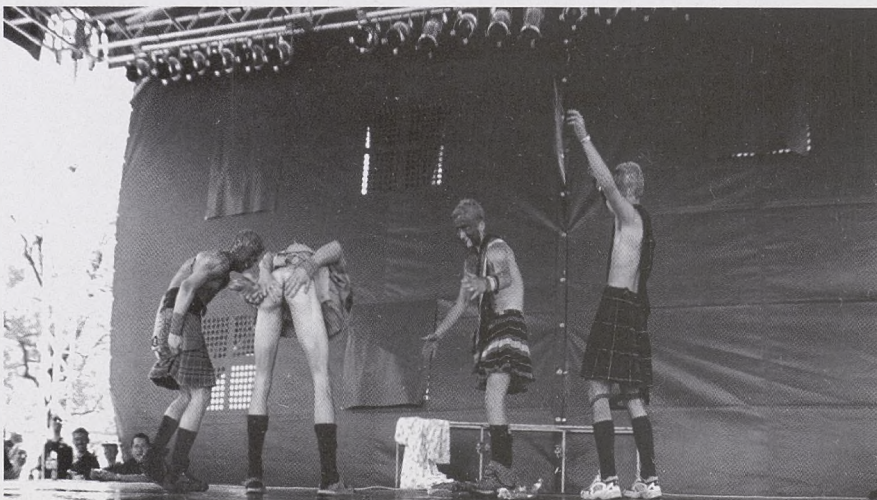
al. 3 Maja 5/37, tel.: **632 – 75 – 50**

Dla wszystkich studentów **BEZPŁATNE** pośrednictwo
mieszkaniowe oraz pomoc w znalezieniu pracy.

Zostaw swoje dane – zadzwonimy do Ciebie!

Zapraszamy wszystkich studentów,
absolwentów i pracodawców!

BEZ KOMENTARZA



Tak się bawi, tak się bawi AGH !!! (fot. Jacek Taran)

Galeria

Juvenalia



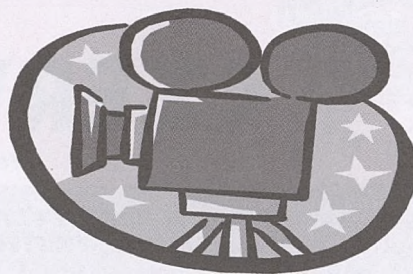
Multikino®

ul. Dobrego Pasterza 128, informacja i rezerwacja tel. 617-63-99

www.multikino.pl

Oferujemy Państwu:

- 12 klimatyzowanych sal
- siedzenia lotnicze
- ekrany perłkowe
- system dźwiękowy Dolby Digital
- 3 bary
- około 70 seansów dziennie
- ceny biletów od 8 zł



KINO PARADOX

CENTRUM MŁODZIEŻY Krowoderska 8, I piętro
czerwiec 2002

1 VI so	16 ⁰⁰	W STRONĘ MARAKESZU	17 ⁴⁵	KRONIKI PORTOWE	19 ⁵⁵	AMERICAN BEAUTY
2 VI nd	16 ⁰⁰	-98'	17 ⁴⁵	-124'	19 ⁵⁵	-123'
3 VI pn	17 ⁴⁵	KRONIKI PORTOWE		19 ⁵⁵	AMERICAN BEAUTY	
4 VI wt	18 ⁰⁰	OKF	KONFORMISTA	-111'	19 ⁵⁵	-123'
5 VI śr	19 ¹⁵	OKF	KONFORMISTA			-111'
6 VI cz	17 ⁴⁵	AMERICAN BEAUTY		-123'	19 ⁵⁵	KRONIKI PORTOWE
7 VI pt	17 ¹⁵	OKF	URZECZONA	-109'	19 ¹⁰	WŁADCA PIERŚCIENI CZ. I DRUŻYNA PIERŚCIENIA
8 VI so	16 ⁰⁰	OKF	URZECZONA	17 ⁵⁵	OKF ROZWÓD PO WŁOSKU	19 ⁴⁰
9 VI nd	17 ⁰⁰	WŁADCA PIERŚCIENI		-178'	20 ⁰⁰	OKF ROZWÓD PO WŁOSKU
10 VI pn	18 ³⁰	TAM I Z POWROTEM				-100'
11 VI wt	17 ³⁰	TAM I Z POWROTEM		19 ¹⁵	OKF	NOC AMERYKAŃSKA
12 VI śr	19 ¹⁵	OKF	NOC AMERYKAŃSKA			-115'
13 VI cz	16 ⁰⁰	XII MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL FILMOWY "INNE KINO" SMOFI 2002				
14 VI pt	16 ⁰⁰					
15 VI so	16 ⁰⁰					
16 VI nd	12 ⁰⁰	18 ⁰⁰	BOŻE SKRAWKI		19 ⁴⁰	WSZYSTKO O MOJEJ MATCE
17 VI pn	18 ⁰⁰	BOŻE SKRAWKI		-94'	19 ⁴⁰	-101'
18 VI wt	17 ³⁰	KONIEC PRZEMOCY		-122'	19 ³⁵	SEKRETY KŁAMSTWA
19 VI śr	17 ³⁰	SEKRETY KŁAMSTWA		19 ⁵⁵	KONIEC PRZEMOCY	
20 VI cz	20 ⁰⁰	OKF	KOBIETA I MĘŻCZYŻNA			-100'
21 VI pt	19 ³⁰	OCEAN'S ELEVEN - RYZYKOWNA GRA				-116'
22 VI so	16 ⁰⁰	OKF	KOBIETA I MĘŻCZYŻNA	17 ⁴⁵	OKF PRAWDA	-131'
23 VI nd	17 ⁰⁰	OKF	PRAWDA		19 ¹⁵	OCEAN'S ELEVEN - RYZYKOWNA GRA
24 VI pn	17 ⁴⁵	OCEAN'S ELEVEN		19 ⁴⁵	SZALEŃSTWO KRÓLA JERZEGO	
25 VI wt	17 ⁴⁵	SZALEŃSTWO KRÓLA JERZEGO		19 ⁴⁰	OCEAN'S ELEVEN	
26 VI śr	17 ³⁰	SIEDEM LAT W TYBECIE		19 ⁵⁰	KUNDUN. ŻYCIE DAŁAJ LAMY	
27 VI cz	17 ³⁰	KUNDUN. ŻYCIE DAŁAJ LAMY		19 ⁵⁰	SIEDEM LAT W TYBECIE	
28 VI pt	17 ³⁰	LOLITA		19 ⁵⁰	AMORES PERROS	
29 VI so	16 ⁴⁵			19 ⁰⁵		
30 VI nd	16 ⁴⁵			19 ⁰⁵		

DŹWIĘK STEREO DOLBY PRO LOGIC SURROUND

REZERWACJA: 430-00-25, w. 44; BILETY w cenie 10 - 12 zł; KARNET OKF - 20 zł za 4 projekcje
ZASTRZEGAMY SOBIE MOŻLIWOŚĆ ZMIAN W PROGRAMIE www.bci.krakow.pl/cmk/paradox

ZNIZKA DLA STUDENTÓW I LICEALISTÓW - dotyczy OKF



REPERTUAR –
CZERWIEC 2002
ROKU

13.VI.2002

godzina 19.00

„Krakowski korowód tradycji, obyczaju i legendy”.

18.VI.2002

godzina 19.00

„U prąśniczki siedzą jak anioł dziewczynki” – staropolska opera kameralna.

GALERIA TEATRU

ART DANCE FOTO
Wystawa prac Moniki Targosz

Teatr SCENA EL-JOT
31-055 Kraków, ul.
Miodowa 15, Tel. 421 33 26;
tel./fax 430 66 06
www.eljot.art.pl, e-mail:
teatr@eljot.art.pl



STOWARZYSZENIE „ROTUNDA”

CENTRUM KULTURY

30-060 Kraków, ul. Oleandry 1
tel. 633-35-38, 292-65-16, e-mail: rotunda@rotunda.pl

WWW.ROTUNDA.PL

CZERWIEC 2002

3.06 (PONIEDZIAŁEK)

12.00: „WOŁONTARIAT - SZANSE, OBAWY I ZAGROŻENIA”
DYSKUSJA PANELOWA Z UDZIAŁEM MINISTRA PRACY I POLITYKI
SOCJALNEJ J. HAUSNERA

KRAK-CULT-FILM 2002:

18.00: „REQUIEM DLA ŚNU”, REŻ. DARREN ARONOFSKY

20.00: „MULHOLLAND DRIVE”, REŻ. DAVID LYNCH

5.06 (ŚRODA)

PRZEDWAKACYJNY COLLAGE MUZYCZNY

19.00: GALICYJSKI WIECZÓR Z PIOSENKA - RECITAL MIROŚLAWA
CZYŻYKIEWICZA

21.00: POLISH HUNGARIAN CONNECTION - BERNARD MASELI,
HENRYK GEBALSKI, JOSÉ TORRES, PÁL VASVÁRI, GYULA CSEPREGI,
MIKLÓS BIRTA

6.06 (CZWARTEK)

KRAK-CULT-FILM 2002:

18.00: „INNI”, REŻ. ALEJANDRO AMENABAR

20.00: WIECZÓR KABARETOWY Z CYKLU PAKA PREZENTUJE -
KACZKA PCHNIĘTA NOŻEM

7.06. (PIATEK)

17.00: REVELATION TOUR 2002, VADER, HATE, ELYSIUM, AZARATH

21.30 - 5.00: ROCKOTEKA - ZESPÓŁ EXTRAVAGANJA

8.06. (SOBOTA)

21.00: PROGRESSION SESSIONS- GWIAZDA: TEE BEE

9.06. (NIEDZIELA)

KRAK-CULT-FILM 2002:

18.00: „2001. ODYSEJA KOSMICZNA”, REŻ. STANLEY KUBRICK

20.30: „MECHANICZNA POMARAŃCZA”, REŻ. STANLEY KUBRICK

11.06 (WTOREK)

KRAK-CULT-FILM 2002:

17.30: „CZŁOWIEK, KTÓREGO NIE BYŁO”, REŻ. JOEL COEN

20.15: „PIANISTKA”, REŻ. MICHAEL HANEKE

13.06 (CZWARTEK)

KRAK-CULT-FILM 2002:

17.30: „KROPLA SŁOŃCA”, REŻ. ISTVÁN SZABÓ

20.45: „MEMENTO”, REŻ. CHRISTOPHER NOLAN

14.06. (PIATEK)

21.30 - 5.00: ROCKOTEKA - ZESPÓŁ: LIQUID SHADOW

19.06 (ŚRODA)

20.00: ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE...

PROWADZENIE ZBIGNIEW KSIĄŻEK

20.06 (CZWARTEK)

KRAK-CULT-FILM 2002:

18.00: „GŁOWA DO WYCIERANIA”, REŻ. DAVID LYNCH

20.00: „UNIEŚ NIE NAS WIATR”, REŻ. ABBAS KHIAROSTAMI

21.06. (PIATEK)

21.00 - 5.00: ROCKOTEKA

28.06 (PIATEK)

21.00 - 5.00: ROCKOTEKA

MISTRZOSTWA ŚWIATA

w PIŁCE NOŻNEJ

na wielkim ekranie

data	drużyny		transmisja	
	retransmisja			
01.06	Irlandia	Kamerun	8.30	22.15
	Urugwaj	Dania	11.00	18.00
	Niemcy	Arabia S.	13.30	20.00
02.06	Anglia	Szwecja	7.30	22.15
	Paragwaj	RPA	9.30	23.45
	Argentyna	Nigeria	11.30	18.00
04.06	Hiszpania	Słowenia	13.30	20.00
	Chiny	Kostaryka	8.30	20.00
	Japonia	Belgia	11.00	22.15
05.06	Polska	Korea Pd.	13.30	18.00
	Rosja	Tunezja	8.30	
	USA	Portugalia	11.00	18.00
06.06	Niemcy	Irlandia	13.30	
	Dania	Senegal	8.30	
	Kamerun	Arabia S.	11.00	
07.06	Francja	Urugwaj	13.30	
	Hiszpania	Paragwaj	11.00	
08.06	RPA	Słowenia	8.30	
	Włochy	Chorwacja	11.00	
09.06	Meksyk	Ekwador	8.30	
	Kostaryka	Turcja	11.00	
	Japonia	Rosja	13.30	
10.06	Tunezja	Belgia	8.30	20.00
	Korea	USA	11.30	22.15
	Polska	Portugalia	13.30	18.00
11.06	Dania	Francja	8.30	
	Kamerun	Niemcy	13.30	
12.06	Szwecja	Argentyna	8.30	22.15
	RPA	Hiszpania	13.30	23.45
	Nigeria	Anglia		18.00
13.06	Słowenia	Paragwaj		20.00
	Kostaryka	Brazylia	8.30	
	Meksyk	Włochy	13.30	
14.06	Belgia	Rosja	8.30	20.00
	Polska	USA	13.30	18.00
15-18.06		1/8 finału	8.30	18.00
		1/8 finału	13.30	22.15
21-22.06		1/4 finału	8.30	18.00
		1/4 finału	13.30	22.15
25-26.06		1/2 finału	13.30	18.00

MISTRZOSTWA ŚWIATA

w PIŁCE NOŻNEJ

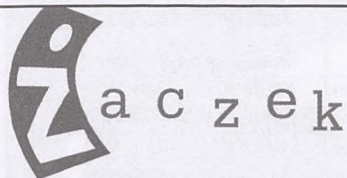
w Rotundzie - wstęp wolny

W Kraków Programowa

Ciekawy koncert? Wystawa?
Spektakl? A może film?
Wszystko znajdziesz
w informatorze
kulturalnym

KARNET

a także w
**CENTRUM INFORMACJI
KULTURALNEJ**
przy ul. św. Jana 2,
czynnym pn. - pt. 10.00 - 18.00
sb. 10.00 - 16.00



Al. 3 Maja 5
tel. 622 11 67



Program

1 VI (sobota)	11.00 - Dzień Dziecka - liczne atrakcje dla „nieletnich zacząków”: konkursy, zabawy, poczęstunek 21.00 - DISCOTEQUE	godz. 21.00
5 VI (środa)	MIĘDZYNARODOWA SESJA JAZZOWA Polish – Hungarian Connection: Bernard Maseli (wibr., KAT), Henryk Gembalski (skrzypce), Jose Torres (instr.perk.) oraz Pál Vasvári (bas), Gyula Csepregi (sax.), Miklós Birta (git.)	godz. 21.00
6 VI (czwartek)	MY GRAMY – WY TAŃCZYCIE koncert zespołu DETOX	godz. 21.00
7 VI (piątek)	DISCOTEQUE	godz. 21.00
8 VI (sobota)	DISCOTEQUE	godz. 21.00
12 VI (środa)	MIĘDZYNARODOWA SESJA JAZZOWA Marcin Oleś, Mikołaj Trzaska, Bartłomiej Oleś + Jean Luc Cappozzo	godz. 21.00
13 VI (czwartek)	MY GRAMY – WY TAŃCZYCIE koncert rockowy: zespół Present Perfect	
14 VI (piątek)	DISCOTEQUE	godz. 21.00
15 VI (sobota)	DISCOTEQUE	godz. 21.00
19 VI (środa)	MIĘDZYNARODOWA SESJA JAZZOWA Camilla Davila, 200T & The Bad Cassettes (USA)	godz. 21.00
20 VI (czwartek)	MY GRAMY – WY TAŃCZYCIE koncert rockowy	godz. 21.00
21 VI (piątek)	DISCOTEQUE – KONIEC S(tr)ESJI	godz. 21.00
22 VI (sobota)	DISCOTEQUE – KONIEC S(tr)ESJI	godz. 21.00
27 VI (czwartek)	DICOTEQUE	godz. 21.00
28 VI (piątek)	DICOTEQUE	godz. 21.00
29 VI (sobota)	DICOTEQUE	godz. 21.00

KLUB SZTUKI FILMOWEJ

miłko

[illegible]

STARY TEATR

tel.(0-12) 422-40-40, e-mail:
bilety@stary-teatr.krakow.pl

TEATR bagatela

Dział Marketingu i Obsługi Widza
tel. 422 45 44, 422 66 77, 292 72 19

1. 06 SB	Tajemniczy Ogród	16.00	27. 06 CZ	Koncert charytatywny na rzecz Towarzystwa	
	MAYDAY	20.00		Opieki nad Zwierzętami	
2. 06 ND	Tajemniczy Ogród	17.00	28. 06 PT	Festiwal Kultury Żydowskiej	
3. 06 PN	Toccata – gościnnie		29. 06 SB	Mayday	19.15
Teatr Wilde			30. 06 ND	Mayday	19.15
& Vogel ze Sztutgartu		19.00			
4. 06 WT	Tajemniczy Ogród	11.00			
	MAYDAY	19.15			
5. 06 ŚR	Tajemniczy Ogród	11.00			
	MAYDAY	19.15			
6. 06 CZ	Najstarsza profesja	19.15			
7. 06 PT	Najstarsza profesja	19.15			
8. 06 SB	Trzy siostry	19.15			
9. 06 ND	Trzy siostry	19.15			
10. 06 PN	Recital Leszka Długośza	19.15			
11. 06 WT	Bez seksu proszę	19.15			
12. 06 ŚR	Bez seksu proszę	19.15			
13. 06 CZ	Bez seksu proszę	19.15			
14. 06 PT	Bez seksu proszę	19.15			
15. 06 SB	Rewizor	19.15			
16. 06 ND	Rewizor	19.15			
18. 06 WT	Rewizor	19.15			
19. 06 ŚR	Rewizor	19.15			
20. 06 CZ	Stosunki na szczycie	19.15			
21. 06 PT	Stosunki na szczycie	19.15			
22. 06 SB	Stosunki na szczycie	19.15			
23. 06 ND	Stosunki na szczycie	19.15			
24. 06 PN					
25. 06 WT	Festiwal Kultury Żydowskiej				
26. 06 ŚR	Festiwal Kultury Żydowskiej				

Leszek Długosz - poeta, kompozytor, piosenkarz. Jest jedną z postaci reprezentatywnych dla krakowskiego środowiska artystycznego. Jeśli się gdzieś poza Krakowem wymienia osobowości charakterystyczne dla stylistyki i dla jakości dokonanych krakowskich twórców, nazwisko Długosza należy do kanonu tej reprezentacji.

Paradoksalnie, ten wydający tomiki ale i śpiewający poeta muzyk, jeden z filarów *Piwnicy pod Baranami* w legendarnym jej okresie, ostatnimi czasy rzadko występuje w Krakowie.

Zapowiada się okazja ponownego spotkania z poezją i muzyką Leszka Długosza. Artysta wystąpi w **Teatrze Bagatela 10 czerwca**. Tak więc można posłuchać Leszka Długosza na żywo.

parter 20 zł, I balkon 17 zł, II balkon 11 zł

Zapowiada się okazja ponownego spotkania z poezją i muzyką Leszka Długosza. Artysta wystąpi w **Teatrze Bagatela 10 czerwca**. Tak więc można posłuchać Leszka Długosza na żywo.

Wkładka Programowa